DM

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 22 (1168) DNIA 9 MARCA 1936 ROKU ROK XVI

Francja-Belgja 3:0 w piłce nożnej

Dwie porażki bokserów Belgji

Reprezentacja Polski zwycięża 13:3. Warszawa bije Brukselę 10:6.

Jędrzejowska zdobywa dwa tytuły w Mentonie

St. Marusarz mistrzem Polski

W Poznaniu i Warszawie

Dwa mecze z belgijskimi pięściarzami dały nam ciekawe nauki i pozwalają na wyprowadzenie interesujących wniosków. Przedewszystkiem przekonaliśmy się, iż Rotholc w wadze koguciej, nie przedstawia tej klasy co w kategorji muszej. Już na mecz poznański Rotholc nie mógł dojść do limitu, a w Warszawie trzeba byłoby go narazić na dość gwałtowne „duszenie" wagi. Pomijając trudności z wagą, trzeba stwierdzić, iż Rotholc nie jest w formie, co już było sygnalizowane z obozu poznańskiego.

Powracając do wagi muszej, Degryse — przeciwnik Sobkowiaka, był dziś lepszy od Schelensa, rywala Rundsteina, który zaledwie po raz 9-ty był w ringu.

W wadze piórkowej Polus i Rozenblum mieli tego samego przeciwnika — Rogera. Polus wypadł o klasę lepiej od Rozenbluma; dość powiedzieć, że wogóle nie dopuszczał do głosu Belga.

W wadze lekkiej okazało się, że na Kajnara możemy zawsze liczyć. Przekonaliśmy się, że nawet tydzień solidnego treningu może doprowadzić poznańczyka do szczytowej formy. Kajnar niczem nie przypominał zawodnika, który tak niedawno jeszcze miał trudności z Bakowskim. Poznańczyk wysunął się znów zdecydowanie na czoło naszych lekkich i był najlepszym, po Chmielewskim, z całej 16-stki, oglądanej w Poznaniu i Warszawie. W świetle dwu meczy, przy mniejwięcej równych siłach obu Belgów, Kajnar wypadł o klasę lepiej od Kozłowskiego, a jego przejścia z lewych prostych do sierpów były zachwycające.

W wadze półśredniej zarówno Sipiński jak i Janczak, mieli za przeciwnika Alphena — jednego z najmocniejszych bokserów belgijskich. Obaj Polacy wypadli blado. Sipiński źle rozwiązał walkę taktycznie, nie umiejąc Belga utrzymać na dystans. Janczak zaś wykazał niedociągnięcia techniczne, a może nawet kondycyjne. Po obozie poznańskim należało się spodziewać, że warszawianin będzie w lepszej formie, a w konsekwencji będzie się mógł zdobyć na większą szybkość.

Chmielewski był naszym najmocniejszym punktem. Tym razem łodzianin pozostał poza nawiasem wszelkiej krytyki i zasłużył jedynie na same pochwały. Chmielewski zademonstrował rozumną i konsekwentną robotę na ringu; łodzianin jeszcze raz dowiódł, że odbiega daleko klasą od pozostałych naszych średnich wag i w tej chwili między nim a Pisarskim jest duża różnica. Tu trzeba jeszcze wspomnieć, iż Pisarski był cięższy o 5 kg. od Claesensa.

O wadze półciężkiej lepiej nie wspominać. Zarówno Szymura jak i Doroba nie dorośli do reprezentacji i są najsłabszemi punktami naszej czołówki. Jest to wniosek tem przykrzejszy, że Belg Smits nie przedstawia żadnej klasy, a mimo to żaden z Polaków nie wypadł z nim przekonywująco.

Może najważniejsze konsekwencje pociągnie za sobą start ciężkich wag. Piłat niewątpliwie był w formie. Jego „wejścia" były szybkie i zdecydowane, praca nóg jaka taka. Okazało się jednak, że Piłat ma zbyt miękką szczękę i zawsze można po nim oczekiwać przykrej niespodzianki.

Robbe, choć jest zawodnikiem wcale niezłym, ale zbyt młodym i nie rutynowanym, potrafił jednak lepiej rozwiązać walkę taktycznie. Węgrowski jest nabytkiem niezwykle wartościowym dla naszego pięściarstwa. Olbrzymi marynarz nie jest jeszcze bokserem, ale jego warunki fizyczne i odwaga zaprowadzą go niewątpliwie wysoko. Dalsza jego karjera pięściarska zależy już tylko od trenera. Zmarnowanie takiego materjału byłoby grzechem nie do przebaczenia.

Posłuchajmy teraz jak się dwa mecze przedstawiają w opinji sztabów generalnych. Kierownik belgijski p. Servais czuje się pokrzywdzony orzeczeniem w Poznaniu, twierdząc, że zarówno Legrand jak i Alphen wygrali swe mecze. Natomiast absolutnie nie kwestionuje zwycięstwa Sobkowiaka. Co do wyników warszawskich p. Servais niema najmniejszych zastrzeżeń. O ile krytykował sędziego ringowego w Poznaniu, za niedopuszczanie do zwarć, to w Warszawie pochwala p. Świdnickiego. Za najlepszych pięściarzy uważa Chmielewskiego, Kajnara i Legranda. Węgrowskiemu przepowiada dużą przyszłość. Jest dość charakterystyczne, że Belg wolałby aby mecze były sędziowane jedynie przez arbitrów polskich z wyłączeniem neutralnego.

Pięściarstwo belgijskie w oczach sędziego neutralnego Niemca p. Perlitza — nie znalazło wielkiego uznania. Twierdzi on, że wynik poznański nie podlega żadnej krytyce i jest on najlepszem odzwierciadleniem sił. Nawiasem mówiąc, p. Perlitz dał remis Rotholcowi w walce z Legrandem (!).

W obozie polskim ze Smithem i Stammem na czele, wszyscy są zachwyceni Chmielewskim i Kajnarem. Kapitan W. O. Z. B. p. Cendrowski jest przedewszystkiem zadowolony z Pisarskiego, po którym się mniej spodziewał. Natomiast narzeka na Janczaka, który zdaniem jego, nie został dostatecznie przygotowany na obozie poznańskim. Wszyscy inni spełnili swe zadanie tak jak przypuszczał.

P. Cendrowski mówił nam, że do ostatniej chwili nosił się z zamiarem wystawienia Rotholca w wadze muszej, a Czortka w koguciej. Ostatecznie okazało się jednak, iż Czortek ma nadwagę i trzeba było zmienić całą koncepcję.

Ciekawa też jest opinja najlepszego Belga Legranda. Otóż w pojęciu jego wygrał zarówno z Czortkiem jak i Rotholcem prawie w jednakowym stosunku, ale przyznaje, że Rotholc jest dużo groźniejszym przeciwnikiem. Tak samo Alphen uważa, że wygrał i z Sipińskim i Janczakiem ale warszawianina stawia nieco wyżej.

Olbrzymi Robbe uznaje za niebezpieczniejszego od Węgrowskiego — Piłata — lepszego technika i rutyniarza.

K. Gryżewski



PISARSKI — CLAESSENS
Moment z meczu wygranego przez Polaka.



BOKSERSKA REPREZENTACJA POLSKI, KTÓRA POKONAŁA BELGJĘ 13:3.
Od lewej: Piłat, Szymura, Chmielewski, Sipiński, Kajnar, Polus, Czortek, Sobkowiak.



W MENTONIE
Stammers i Jędrzejowska schodzą z kortu po meczu wygranym przez Polkę.

O puhar Anglji

140.000 widzów obserwowało ćwierćfinały puharu Anglji. Zdawałoby się dużo, na nasze skromne kontynentalne apetyty nawet bardzo wiele! Anglicy nie są jednak zadowoleni. Wszak w porównaniu z ubiegłym rokiem bilans wykazuje straty w wysokości 100.000 widzów! Ale nie ma się czem martwić, ostatnie trzy gry (dwa półfinały i finał) powinny naprawić sytuację, już choćby ze względu na bardzo ciekawy układ.

To co gdzieindziej jest niemożliwe, powtórzyło się raz jeszcze w Anglji. Z 22 zespołów pierwszej Ligi tylko dwa przedostały się do przedostatniej kolejki, drugie dwa miejsca zajęli reprezentanci drugiej Ligi. A dziś już przepowiedzieć możemy, że po 21 marca (dzień półfinałów) do ostatniej, decydującej walki stanie przedstawiciel jednej i drugiej Ligi. Los był bowiem łaskawy.

Sprawił, że w przedostatniem kole zmierzą się osobno Arsenal i Grimsby, a drugą parę tworzyć będą drugoklasowe zespoły Sheffield United i Fulham.

By zaś sensacja była zupełną potrzeba jeszcze końcowego zwycięstwa drugoklasisty. W teorji wydaje się to mało prawdopodobne, tembardziej, że w ostatniej czwórce znajdujemy Arsenal, ale praktyka angielska zna już podobne wypadki.

Rozgrywki o mistrzostwo, rozegrane w sobotę nie przyniosły zasadniczo większych zmian. Lider Sunderland przechodzi zdaje się lekki kryzys. Po przegranej przed tygodniem utracił teraz jeden punkt, remisując z Evertonem 3:3. Wobec wielkiej przewagi punktowej straty te nie podważają jego pozycji i Sunderland uchodzi nadal za pewnego mistrza. Miłą niespodziankę sprawiła Aston Villa, bijąc Stoke City 3:2. Sytuacja popularnej drużyny angielskiej jest jednak nadal bardzo niepewna.

Wyniki sobotnie były następujące: Sunderland — Everton 1:1, Aston Villa — Stoke City 3:2 Arsenal—Huddersfield 1:1, Birmingham—Bolton Wand. 0:0, Blackburn Rov. — Wolverhampton 1:0, Sheffield Wedn. — Chelsea 2:1, Grimsby Town — Preston North End 0:0, Brentford — Leed Un. 2:1, Liverpool — Portsmouth 2:0, Manchester City—Middlesborough 6:0, Derby County — Westbromwich Alb. 3:0.

★

„BIAŁA WSTĘGA ST. MORITZ". Nowy zjazd o różnicy wzniesień ponad 1000 m., odbył się w ciężkich warunkach na nowym śniegu. Mistrz świata Rominger źle posmarował narty i dostał 35 sek. od włoskiego Szwajcara Cattaneo, który utrzymał swą przewagę w slalomie, mimo świetnej jazdy Romingera. — Wśród pań triumfowała Osiring.

W piątek odbył się słynny „kilometre-lancee". Śnieg był za świeży, to też mimo, że narty ważyły 40 kg., nie zbliżono się do rekordu Gasperla. Największą szybkość dnia osiągnął Szwajcar Vuitlier na zwykłych skokowych nartach — 122,116 km na godz.

CARNERA POBIŁ GASTANAGE w piątej rundzie przez techniczny k. o. B. mistrz świata walczył słabo, parę razy był w niebezpiecznej sytuacji, ale rozbił oko Hiszpanowi, który musiał się poddać. Frekwencja była niewielka, gdyż okazało się, że obaj bokserzy mają wspólnego manażera. Publiczność obawiała się więc, że wynik jest zgóry umówiony. Nie pomogła decyzja komisji nowojorskiej, że w razie cienia mistyfikacji, bokserzy nie dostaną ani grosza, publiczność nie uwierzyła...



ZNAKOMITĄ FORMĘ WYKAZAŁ KAJNAR zwyciężając w Poznaniu Belga Van de Casteela.



WĘGROWSKI (LEGJA) zadebjutował udatnie w reprezentacji Warszawy, bijąc brukselczyka Robbe (na lewo), który zremisował z Piłatem.



SOBKOWIAK (WARTA) miał trudne zadanie w walce z doskonałym Belgijczykiem Degryse, który zastużył na remis.



ST. MARUSARZ zdobył ponownie tytuł mistrza POLSKI

W takt wiedeńskiego walca

(Od własnego korespondenta Przeglądu Sportowego)

Wiedeń, w marcu.

Olimpjada minęła i nic się więcej o niej nie pisze. Podczas jej trwania opinja publiczna była stale podsycana wiadomościami prasy i radja. Garmisch, mieścina oddalona o kilkanaście kilometrów od granicy, stała się symbolem dla Austrjaków, symbolem pracy i mocy austrjackiej i demonstracją wobec zagranicy. Nie dziw więc, że radio dawało 3 razy dziennie sprawozdania z przebiegu zawodów i że speaker, prof. Schmieger, (o którym jeszcze będzie mowa) rozpływał się z zachwytu w reportażach o wynikach, atmosferze i znaczeniu Olimpjady... Nagle wszystko się urwało. Przyczyna?

WOJNA Z NIEMCAMI TRAWA

Austrja dołożyła wszelkich starań, aby wystąpić godnie w Garmisch, ilościowo i jakościowo. Zawodnicy trenowali zapalczywie, nie szczędzono trudów ani kosztów. Pod względem wysokości kosztów wyprawy mała republika znalazła się na 3-ciem miejscu, za St. Zj. A. i Kanadą, mimo bliskości miejsca zawodów. Wysłano 117 osób, nie licząc dygnitarzy, — więcej aniżeli sami gospodarze. Austrja zapomniała nawet o wojnie sportowej z Niemcami, i połknęła gorzką pigułkę wykluczenia ich najlepszych zjazdowców i slalomistów spowodu słynnego amatorskiego paragrafu olimpijskiego. Brak braci Seelos, Rudi Matta, Kneisla i in. zgóry zmniejszył szanse Austrjaków, mimo to mówiono i pisano o Garmisch z entuzjazmem. Garmisch miało mianowicie polityczne znaczenie dla Austrji, pozatem miało stanowić próbę powrócenia do normalnych stosunków sportowych z mocnym i groźnym sąsiadem. „Sport jednoczy narody" — powiada się. Może prawda tego powiedzenia ukaże się i teraz?

Wreszcie Austrjacy pamiętali, że po Olimpjadzie miały się odbyć zawody F.I.S. w Innsbrucku więc trzeba było zobowiązać Niemców do przyjazdu. Jeszcze w ostatnich dniach Olimpjady twierdzono, że Niemcy napewno przyjadą. Kiedy pewność ta pod wpływem wiadomości z Niemiec się zmniejszyła, wystąpił wicekanclerz ks. Starhemberg, „Sportführer" austrjacki z obwieszczeniem, że dawny zakaz startu austrj. atletów w Niemczech zostaje z pewnemi wyjątkami zniesiony. Była to ostatnia próba zmuszenia Niemców do przyjazdu do Innsbrucku, próba odebrania im pretekstu.

Niemcy jednak nie przyjechali, podając, jak zwykle, niezgrabne argumenty. Ogromne rozczarowanie i reakcja: ataki prasowe na Niemcy, po których oficjalnie podaje się do wiadomości, że w obecnych okolicznościach udział Austrji w Olimpjadzie w Berlinie jest pod znakiem zapytania. Co o tem sądzić—niewiadomo. Być może, że Austrja się namyśli. Możliwe jednak, że dotrzyma groźby, aby się honorowo wycofać z afery. Ponieważ w Berlinie Austrja nie ma dużo do szukania.

Narazie wojna sportowa z Niemcami trwa, o Olimpjadzie cicho.

NIE BARDZO FAIR!

Wiedeń ożywa sportowo. Boks, hokej, piłka nożna składają się na urozmaicony program. Pływacy również są już przy pracy. W boksie miała stolica austrjacka jedną z niezwykle rzadkich sensacyj. Austrjak Łazek, mistrz Europy w wadze półciężkiej bronił tutaj swego tytułu przeciw de Boer'owi (Holandja), oficjalnemu challengerowi. Cyrk (ok. 2.500 osób) był szczelnie wypełniony. Łazek zwyciężył i zachował tytuł, ale sensacja trwa... De Boer wystąpił mianowicie do walki ze świeżą, niezagojoną jeszcze raną nad lewem okiem, nie mógł być więc groźnym przeciwnikiem. Już w pierwszej rundzie rana krwawi silnie, a w dalszych spotkaniach jesteśmy świadkami ustawicznego krycia oka. Po piątej rundzie zostaje ogłoszony techniczny k. o. Okazało się później, że Austrj. Z. Zaw. Boks. został wczas poinformowany o kondycji de Boer'a, i że mimo to odrzucił on jego prośbę o przesunięcie spotkania. Wiedeń znowu narzeka na machinacje bokserskie...

SUKCES HOKEISTÓW

Jeśli mowa o sensacjach nie sposób pominąć dwudniowej wizyty kanadyjczyków, grających raz przeciw reprezentacji Austrji, a drugi raz przeciw teamowi Wiednia, w którym brało udział 3 czynnych tutaj Kanadyjczyków. Kanadyjczycy wygrali 1:2 względnie 1:3, przyczem trzeba zaznaczyć, że wygrana w pierwszym dniu przypadła gościom zza oceanu dopiero w ostatniej tercji, kiedy gospodarze nie mogli się obronić kunsztownej taktyce „bodiczek" (czytaj: rozbijania się).

W walkach o puhar europejski odniósł „EK Engelmann" duży sukces plasując się na pierwszem miejscu w swojej grupie po zwycięstwie 5:2 nad Rapidem (Praga). Drugi klub wiedeński WEV zdaje się znów powrócił do wysokiej formy bijąc Rapid w spotkaniu towarzyskiem 7:1. WEV gra rewanż z Francais Volants w Paryżu i remis zapewniłoby mu udział w finale o puhar.

FUTBOL OCZEKUJE CUDU

Na boiskach kopie się już piłkę od 3 tygodni. Ostatniej niedzieli, w pięknej pogodzie 35.000 widzów zebrało się na boiskach. Sensacji dostarczył Hakoah bijąc znajdującą się obecnie na drugiem miejscu Viennę 3:0, i wydobywając się z ciężkiej sytuacji na końcu tabeli. Pozatem wyniki odpowiadały oczekiwaniom, Admira prowadzi różnicą 6 punktów i jest pewnym mistrzem. Rokowania o reformę ligi utkwiły w ślepej uliczce. Reformę miano przeprowadzić przed rozpoczęciem wiosennej kolejki walk mistrzowskich; były rozmaite projekty, których nie potrafiono uzgodnić. Wydaje się, że reorganizację odroczy się chyba aż do końca mistrzostw, a narazie futbol austrjacki czeka na cud. Na cud, który sprawi, że publiczność (i pogoda) będą dopisywały, na wyniki materjalne sukcesów w meczach międzypaństwowych z Hiszpanją i Portugalją. W bieżącym miesiącu odbędzie się tutaj spotkanie z Czechosłowacją, które da możność przekonania się, czy futbol austrjacki ostatecznie wydźwignął się z kryzysu. WAC, wybierający się wkrótce do Polski, znajduje się narazie w opłakanej pozycji. Wolę o nim nie pisać, może się w międzyczasie poprawi.

LICZĄ NA ZWYCIĘSTWO Z POLSKĄ

Austrjacki tenis ma dla polskiego czytelnika szczególne znaczenie spowodu puharu Davisa. O tenisie tutaj nikt jeszcze nie myśli: Matejka bardzo się zestarzał i nie wchodzi w rachubę, Artens ożenił się z bogatą Argentynką (może z Boliwjanką — nie gwarantuję) i gra teraz doprawdy tylko z amatorstwa i dla przyjemności, a młoda i obiecująca generacja, Metaxa i Bawarowski bawi w słonecznych Indjach, gdzie wraz z Menzlem i Hechtem (Czechosłowacja) biorą udział w rozmaitych turniejach. Metaxa ma już obu Czechosłowaków na rozkładzie i znajduje się podobno w świetnej formie, Bawarowski zerwał ścięgno i wraca wkrótce do Wiednia. Prasa i funkcjonarjusze liczą się ze zwycięstwem Austrji w spotkaniu z Polską i kalkulują, że mogą dojść do półfinału europejskiego.

Zaczawszy od polityki, wypada na niej zakończyć. Prof. Schmieger, mianowany swego czasu kierownikiem oddziału piłki nożnej w ramach t. zw. „Oberste Sportführung", a więc funkcjonarjusz podległy bezpośrednio wicekanclerzowi Starhembergowi, ustąpił przed kilkoma dniami z owego stanowiska. Prof. Schmieger, świetny znawca futbolu, swego czasu sam internacjonał oraz popularny reporter radjowy dla sportu, nie podał motywów swego kroku. Prasa podała ich natomiast więcej, prócz jednego, że prof. Schmieger siał przez 10 dni nieustanne peany z Garmisch na cześć Olimpjady i — pośrednio — Niemców.

A to jest fakt, w obecnych stosunkach niezbyt mile widziany w Austrji.

Lang.

Gong brzmi w całej Polsce

ŚWIRK REMISUJE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 8.3. — Tel. wł. — Mecz bokserski IKB (Świętochłowice) — Wisła 9:7. 1000 widzów zebrało się w niedzielę wieczorem w sali Sokoła krakowskiego nie tyle, aby ujrzeć mistrza Śląska w walce z Wisłą, lecz by przyjrzeć się emocjonującemu spotkaniu Świrk — Mieczysławski. Formalnie wypadło ono remisowo. Sędziowie, a raczej jeden sędzia punktowy uznał równość sił obu zawodników. De facto przyznać jednak należy, że Świrk był lepszy i jakkolwiek Mieczysławski rozegrał mądrze spotkanie i uzyskał zaszczytny rezultat, to ustępował przeciwnikowi.

Wyniki były następujące: waga musza: Przezdziecki (IKB) — Łuszczyk (Wisła), Krakowianin atakuje serjami, szczególnie w trzeciej rundzie. Ślązak demonstruje tylko uniki i przegrywa zasłużenie.

Waga kogucia: Jarząbek (IKB) — Bałucki (W). Jakkolwiek Bałucki przeciwstawił się dzielnie renomowanemu przeciwnikowi, to jednak przewaga Ślązaka szczególnie w trzeciej rundzie była zdecydowana. Wygrał zasłużenie.

Waga piórkowa Pinta (IKB) — Hołys (W). Przez cały czas walka w zwarciu i nieciekawa. Ślązak wygrywa wysoko, a nowy nabytek Wisły zademonstrował narazie tylko niezłą defenzywę.

Waga lekka Knicz (IKB) — Moszkowski (W). Zastępca Nawy nie sprostał zadaniu. Moszkowski ulokował na jego szczęście kilkanaście prostych i jakkolwiek obaj przeciwnicy byli w ostatniej rundzie groggy, to jednak krakowianin był lepszy i wygrał zasłużenie.

Świrk (IKB) — Mieczysławski (W). Początkowo obaj zawodnicy walczą na dystans, szczególnie Mieczysławski stara się trzymać Ślązaka zdaleka. Zachęcony jednak udanym ciosem przechodzi krakowianin do ofenzywy i trafia kilkakrotnie celnie. Świrk czai się ze swą lewą, przed którą Mieczysławski ucieka przez całą drugą rundę. W trzeciem spotkaniu lewa Ślązaka przecina parę razy powietrze, ale parę razy trafia też celnie. Nic dziwnego, że odbija się to na stanie Mieczysławskiego. Sędzia ogłasza remis.

Waga średnia: Kłoda (IKB) — Zienkiewicz (W). Walka początkowo ciekawa z lekką przewagą Ślązaka pod koniec przemienia się w bijatykę. Wygrana Kłody nieznaczna. W drugiej walce tej wagi Piecha (IKB) — Zbik (W). Krakowianin wygrywa wysoko atakując przez cały czas i mając zdecydowaną przewagę.

Waga półciężka Langer (IKB) — Staszkiewicz (W) przynosi wygraną bardziej rutynowanego Ślązaka.

Sędziował w ringu p. Kreutzwirth, na punkty dr. Singer.

28 pięściarzy związku strzeleckiego okr. krakowskiego rozegrało w Oleandrach mistrzostwa bokserskie okręgu 5 zw. strzeleckiego. Reprezentowane były powiaty: krakowski, wadowicki, tarnowski, myślenicki i gorlicki. Wygrali w poszczególnych walkach kogucia Bergel (Myślenice), piórkowa Senderak (Tarnów), lekka Morawa (Kraków), półśrednia Pająk (Kraków), średnia Matlasik (Wadowice), półciężka Czapik (Wadowice). Zespołowo pierwszy Kraków 12 p. drugi Wadowice 8 p. trzeci Tarnów 4 p.

ŁÓDŹ, 8.3. — Tel. wł. — Bardzo ciekawy mecz bokserski rozegrały zespoły Zjednoczonych i Geyera. Zespołem bezsprzecznie lepszym był Geyer, który najmocniejsze swe punkty miał w Mikołajczyku i Augustowiczu, najlepszym zawodnikiem Zjednoczonych był Kijewski. Niespodzianką dnia było łatwe zwycięstwo Mikołajczyka nad Cyrankiem, który przed dwoma tygodniami rozprawił się z Łukaszewiczem z Polonji warszawskiej. W wadze muszej Adamiak (Zj.) stoczył zaciętą walkę z Usielskim (G), która zakończyła się słusznym remisem. W w. koguciej Augustowicz (G.) górował o klasę nad Zasiną, doprowadzając go w drugiej rundzie do techn. k. o.

W w. piórkowej Kulibabka (G) natrafił na niezwykle wytrzymałego Szczecińskiego, nad którym od pierwszej chwili wisiała groźba k. o., a mimo to pod koniec walki wcale dobrze się jeszcze odgryzał. Wygrał wysoko na pkt. Kulibabka. Piękną walkę w tej samej kategorji stoczyli Kijewski (Zj.) z Wojciechowskim, który jest od niego o głowę wyższy. Kijewski w pierwszem starciu nie dopuszczał przeciwnika wogóle do głosu. Po drugiej rundzie, która była już bardziej wyrównana, prowadził jeszcze zdecydowanie Kijewski, dopiero pod koniec ostatniej większa rutyna Wojciechowskiego zadecydowała o jego nieznacznej w tej fazie przewadze. Wynik nierozstrzygnięty.

W w. lekkiej Zbierski (G) miał we wszystkich trzech rundach minimalną ale widoczną przewagę nad Michalakiem, który wyprawia nieprawdopodobne sztuki z wagą. Przeciwko Polonji był kogutem, dziś był lekkim. Ogłoszony wynik remisowy krzywdzi Zbierskiego. W drugiej parze lekkich Mikołajczyk pokonał wysoko Cyranka, który dopiero w ostatnich dwóch minutach odgryzał się.

W wadze półśredniej zaciętą i krwawą walkę stoczyli Staniszewski (Zj.) i Gawin (G.) i podzielili się punktami. W w. średniej, Bartosik (Zj.) i Ostrowski (G) stoczyli remisową walkę, choć w pierwszych dwóch rundach zdecydowanie lepszy był Bartosik. Sędzia w ringu p. Misz grubo poniżej poziomu, na jakim stał kiedyś.

Drugi mecz między Bar Kochbą a Tajfunem zakończył się zwycięstwem Bar Kochby w stos. 10:6. Na zwycięstwo złożyły się w pierwszym rzędzie cztery punkty zdobyte walkowerem. Z ciekawszych momentów tego meczu należy wymienić walkę piórkowców, gdzie Waserman (BK), będąc w pierwszej rundzie nokdaun do 7-miu, miał jeszcze tyle sił, aby wygrać z Baranem.

DWA WYPADKI NA MECZU BOKSERSKIM W LUBLINIE

LUBLIN, 8.3. Rozegrane w Lublinie rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy lubelskim Strzelcem a radomskim klubem Broń, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W czasie meczu wydarzyły się dwa wypadki: Zieliński złamał rękę, a Olszewski przy upadku złamał żebro i został odwieziony do szpitala.

BOKS NA ŚLĄSKU

Pod koniec ub. tygodnia nastąpiło na rynku pięściarskim Śląska małe ożywienie. Na pierwszy plan wybija się mecz Slavia — IKB, który przyniósł mistrzom Śląska niespodziewaną porażkę w stosunku 6:8. Na usprawiedliwienie świętochłowiczan możemy podać, że wystąpili oni bez Jarzombka, Nawy i Świrka, no i to, że mecz odbył się na ciągle jeszcze „gorącym" terenie Rudy.

W Nowej Wsi bawił drugi garnitur Policyjnego K. S. (Katowice), który pokonał nowozorganizowaną sekcję tamt. Wawelu, w stosunku 12:8.

Pięściarze K. S. Rudy (W. Hajduki) bawili w Białej, gdzie w spotkaniu propagandowem pobili tamt. Z. S. 14:2. Zawodnicy bialscy przegrali większość spotkań przez k. o., a dwaj nawet, którzy niewątpliwie nie mieli dostatecznego przygotowania do występów na ringu, po nokaucie znaleźli się w szpitalu! Jedyną porażkę ponieśli hajduczanie w wadze ciężkiej, gdzie Nawrot uległ Kociubie również przez k. o i powędrował również do lazaretu.

Sosnowiecka Unja bawiła w Mysłowicach, w gościnie u. K. S. „06", przegrywając 7:11.

ŁÓDŹ — BRUKSELA

ŁÓDŹ. 8.3. — Tel. wł. — Przygotowania Łodzi do wtorkowego meczu międzymiastowego Bruksela — Łódź są ukończone. W składzie drużyny łódzkiej nie przewidziane są żadne zmiany, wystąpią więc kolejno: Popielaty, Gottfried, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Pietrzak i Kłodas. Obawy o Chmielewskiego okazały się płonne, wrócił wprawdzie z Poznania z nadwyrężoną lewą ręką, ale troskliwa opieka lekarza związkowego dr. Zausmera i specjalisty dr. Millera wyleczyły kontuzję. Drużynie łódzkiej sekundować będzie trener Billy Smith.

O „Swaythling Cup" walczyć będą pingpongiści polscy w Pradze

Praga, 8 marca.

Już 12 b. m. rozpoczynają się w Pradze jubileuszowe X-e mistrzostwa świata o prymat w celulojdowej piłeczce. Składają się one z trzech konkurencyj, a mianowicie: „Swaythling-Cup", w którym biorą udział trzyosobowe drużyny państwowe panów, dalej „Corbillon-Cup" zawody pań, rozgrywane podobnie jak Davis-Cup, oraz trzecia konkurencja indywidualna, grana w pięciu grupach, t. j. gry pojedyńcze panów, pań, gry podwójne panów i pań, oraz podwójna mieszana.

Zainteresowanie w Pradze jest naprawdę wielkie, bo też i konkurencje poszczególne zapowiadają się niezwykle ciekawie. Do „Swaythling - Cup" zgłoszono udział 15 narodów, które podzielono na 2 grupy.

W pierwszej grupie walczą: Węgrzy, Polacy, Francuzi, Łotysze, Litwini, Rumuni i Holendrzy.

W skład drugiej grupy wchodzą Czechosłowacja, Austrja, Anglja, Ameryka, Jugosławja, Belgja, Niemcy i Egipt.

Nas interesuje przedewszystkiem „Swaythling - Cup" i gry indywidualne panów, do których to konkurencyj została zgłoszona Polska, uważana za jeden z najlepszych zespołów. Zwłaszcza liczą się wcale poważnie z pierwszem miejscem Ehrlicha.

W grupach grają drużyny każda z każdą i mogą wymienić 5 graczy. Ci walczą również każdy z każdym do chwili, aż jedna z drużyn osiągnie 5 zwycięstw. Dlatego wyniki brzmią 5:1, 5:2, 5:3, 5:4 lub 5:0. Gra się do dwu zwycięskich setów.

Mast.

ŁÓDŹ, 8.3. — Tel. wł. — Dzięki subwencji MSZ polska reprezentacja tenisa stołowego na mistrzostwa świata jest gotowa do drogi. W składzie ekspedycji zaszła zmiana na pozycji rezerwowego. Klein i Loewenherz nie zaprezentowali się na mistrzostwach Polski dostatecznie dobrze. W porównaniu z poziomem ich gry z ubiegłego roku wypadli słabiej, tak że ostatecznie zmieniono ich na obiecującego Jezierskiego z warszawskiej YMCA.

W poniedziałek Gutek trenować będzie z Kleinem w Tarnowie. Finkelstein i Jezierski będą mieli tego dnia okazję do lepszego treningu w Warszawie. O godz. 16-ej przybywa z Rygi, w drodze do Pragi, silna drużyna łotewska z Finbergiem, Ocinsem i Jospem na czele, która rozegra z Polakami kilka partyj pokazowych.

We wtorek trójka: Gutek — Finkelstein i Jezierski, spotka się w Świętochłowicach. Przeciwnikiem będzie reprezentacja Śląska. W środę ekspedycja jedzie do Pragi. Prowadzi ją red. Lipszyc, który jest oficjalnym delegatem na kongres Międzynarodowej Federacji T. S., oraz kapitan związkowy Aizenberg. Z Pragi ekspedycja polska wyjedzie do Wiednia na międzynarodowe mistrzostwa Austrji. (L.).

Sprawy podwawelskie

Kraków w powodzi codziennych trosk

Kraków, 8.VIII.

Bilans tej wyprawy nietrudno jest zestawić. Podstawowa cyfra to 8.68 zł. Tyle wynosi koszt 3-minutowej rozmowy Kraków — Budapeszt. Rozmów tych było dwie lub trzy, należy więc cyfrę zasadniczą tyleż razy pomnożyć. Dodajmy do tego jeszcze należność za parę listów i jakieś 2 pengő za telegram i już jesteśmy gotowi!

Suma summarum? Coś około 20 zł. Tyle wynoszą koszta wyprawy, która... nie doszła do skutku. Wyprawa piłkarzy krakowskich do Budapesztu.

Zaczęło się najpierw od niewinnego liściku, jaki Kraków otrzymał przed kilkoma dniami. Zawierał on propozycję meczu. Z jednej strony zaczęły się prace około składu, dyskutowano przez długie godziny, z drugiej — czekano propozycyj finansowych.

Czas upływał jednak, nie można było dłużej zwlekać. Zadzwonił telefon w biurze związku w Budapeszcie. Mówił p. Fischer. Węgier proponował 2.400 zł., wkońcu stanął przy 2.700 zł. Na drugi dzień miano sprawę definitywnie załatwić.

Dla Krakowa sprawa była nie do zrobienia. Najskromniej obliczone koszty wyrażały się w sumie 2.850 zł. Musieli więc krakowianie żądać kwoty 2.900 zł. i toteż uczynili następnego dnia po rozmowie z p. Fischerem.

Jakież było zdziwienie, gdy urzędnik związku w Budapeszcie zaczął znów mówić o 2.400 zł., dodając, że dalsze 300 zł. ofiaruje p. Fischer z własnej kieszeni.

Naturalnie, że propozycja była w tej formie nie do przyjęcia. Czekano jeszcze na depeszę. W końcu w piątek sytuacja była już zupełnie jasna. Kraków do Budapesztu nie jedzie.

SZKODA, ALE...

O ile w pierwszej chwili projekt wyjazdu przyjęto z entuzjazmem o tyle później wywołał on już pewne refleksje. Przedewszystkiem wczesny termin. Dopiero co wyszło się na boisko, a już grać międzynarodowe mecze? Forma graczy nie jest jeszcze skrystalizowana, kondycja pozostawia wiele do życzenia. Przecież Kraków — to nie Śląsk.

Strona finansowa nie była również bez „ale". Wyjazd nastąpiłby na nader skromnych warunkach, trzebaby liczyć się z każdym groszem i mimo wszystko byłby jeszcze deficyt. Prócz tego trzeba byłoby jeszcze sprowadzić Węgrów na rewanż. Czy amatorzy Budapesztu ściągnęliby do kasy tyle, że możnaby pokryć ich koszty? Kto wie...

Reasumując więc — szkoda, że mecz nie doszedł do skutku, ale wielkiego nieszczęścia niema. Niema co rozpaczać...

DOMOWE KŁOPOTY

Zostawiwszy na boku międzynarodowe zmartwienia, zatrzymamy się przez chwilę nad sytuacją lokalną. Ta bowiem obfituje w niemniej ciekawe probiemy, nad których rozstrzygnięciem głowią się przywódcy krakowscy.

Przedewszystkiem więc sprawa mistrzostw klasy A. Przypominamy pokrótce, że zaczęły się one w jesieni i bierze w nich udział 15 klubów. Prowadzi rezerwa Wisły tuż przed Wawelem, na szarym końcu jest robotnicza Legja. Przerwano zawody u progu zimy, ale pierwsza kolejka nie jest jeszcze skończona. Przeciętnie kluby mają po 2—3 zaległych gier. Za wyjątkiem Podgórza, które ma tylko... 9 zaległych meczów. Grono to powiększyła obecnie Cracovia. Wiadomo, że będzie ona grać 1 rundę i w razie zajęcia pierwszego miejsca spotka się z mistrzem obu kolejek.

W związku z tem powstają nowe kłopoty. Przedewszystkiem rezerwa Cracovii ma jeszcze rozegrać 3 mecze z roku ubiegłego. Czy ma się więc wycofać? — na to nie godzą się ci, którzy grali z rezerwą białoczerwonych i przegrali. Czy ma dać 3 walkowery? — przyklaskują temu ci, których walkowery te czekają.

KZOPN też czeka, gdyż przesłał całą sprawę PZPN-owi, który ma rozstrzygnąć. Siedzą kibice pochyleni nad kartkami i liczą. Najbliższe trzy niedziele będą poświęcone na dokończenie zeszłorocznej kolejki mistrzostw, a 12.IV rozpoczną się mistrzostwa wiosenne. Gdzieś do połowy czerwca będzie druga kolejka gotowa.

Niecałkiem — mówią zwolennicy Podgórza. Przecież my będziemy jeszcze mieli około 7—8 meczów zaległych. Na to trzeba będzie jakieś dwa miesiące czasu. Co będzie? Jak wyleźć z tej kabały? Jak wyłonić mistrza do rozgrywek międzyokręgowych?

JAKOŚ TO BĘDZIE

Narazie nic się nie myśli o tem. Każdy wskazuje na KZOPN i czeka stąd decyzji. Związek zaś nie może narazie nic zrobić, czeka na wypadki na boisku. Może bieg rzeczy coś wyjaśni.

Załatwia się więc formalności wstępne, przygotowuje boiska, porządkuje kartoteki. Kluby wyszły już prawieże wszystkie na boisko, tu i ówdzie są drobne zmiany personalne. Większych „skoków" niema. Jeszcze najbardziej „zmutowała" się Makabi. Ma środkowego napastnika z Makabi berneńskiej — Gassnera, pomocnika Lechji lwowskiej Oringera. Co to wszystko warte, pokażą nam najbliższe dni.

(rg.).

CZĘSTOCHOWA, 7.3. — Pierwszy dzień drużynowych mistrzostw Polski w siatkówce pań o puhar zimowy P. Z. G. S., zgromadził na starcie sześć zespołów z najsilniejszych ośrodków gier sportowych w Polsce: AZS (Warszawa), Gryf (Toruń), Strzelec (Lwów), HKS (Łódź), Olsza (Kraków), oraz SMP (Częstochowa). Naogół poziom zawodów był wysoki, przyczem największą klasę wykazał zespół AZS-u.

Kluby podzielone zostały na dwie grupy. W skład grupy pierwszej wszedł AZS, Olsza i SMP. Grupę drugą tworzył: Strzelec, HKS i Gryf. Po sześciu rozgrywkach z grup do finału zakwalifikowali się: AZS i Gryf bez porażek oraz Strzelec i Olsza. O piąte i szóste miejsce stoczy walkę drużyna SMP z HKS-em.

Wyniki sobotnich gier przedstawiała się następująco:

Olsza — SMP 2:0 (15:5, 15:13).
Strzelec — HKS 2:1 (12:15, 15:12, 16:14).
AZS — SMP 2:0 (15:5, 15:0).
Gryf — Strzelec 2:1 (15:13, 9:15, 15:10).
AZS — Olsza 2:0 (15:7, 15:11).
HKS — Gryf 2:0 (15:12, 15:8).

CZĘSTOCHOWA, 8.3. W niedzielę zakończyły się finały w siatkówce kobiecej o puhar zimowy PZGS. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna AZS Warszawa przed Olszą Kraków, Strzelcem Lwów i Gryfem Toruń.

C. Matheson

NORWEGOWIE ZADOWOLENI Z WYNIKÓW W GARMISCH

Nareszcie uspokoiły się umysły na ziemiach Norwegji, zalanej przedwiosennem słońcem! Opadły fale entuzjazmu olimpijskiego, patrzymy na wydarzenia w Garmisch z pewnej perspektywy, która pozwala spokojnie je ocenić. Uczynimy to tem chętniej, że Norwegja wybiła się znów na czoło, przyczem jednak nie omieszkamy też uwzględnić udziału Polski w ogólnym dorobku narodów.

Bieg na 17 km. wygrał zasłużenie młody Szwed Larsson! Wysokie kwalifikacje zawodnika tego potwierdza pewne zwycięstwo na Oddbjoenenem Hagenem, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. Norwegja nie liczyła zasadniczo na sukces w tej konkurencji, to też 5 punktów Hagena (drugie miejsce) oraz 5-te i 6-te miejsce Hoffsbakkena i Rustandstuena było miłym naddatkiem. Norwegja zdobyła zatem 8 punktów (za zdobycie złotego medalu dajemy w Norwegji 10 punktów, do których dochodzą 3 punkty za czwarte miejsce Matsbo) na 13 punktów Szwecji i 4 punkty Finlandji.

Sztafeta 4 X 10 km. miała oryginalny przebieg. Nie było to właściwie 4 X 10 lecz 10.000 m. + 9.800 m. + 10.000 m. + 9.800 m., a więc w sumie: 39,6 km. Finlandja wygrała różnicą 6 sekund. „Przewaga" nie była więc tak wielka. Norwegowie zdystansowali w pierwszych trzech etapach pewnie Szwedów a dopiero w ostatnim etapie Szwed był lepszy o 1 sek. W stosunku do Finlandji prowadziliśmy w dwu pierwszych etapach, w trzecim etapie byliśmy gorsi o 3 sekundy a w czwartym nawet o 88 sek. Młody Iversen, który biegł w ostatniej zmianie, przed rokiem zapewnił Norwegji w Garmisch na identycznym etapie zwycięstwo. W tym roku oczekiwano, że zdobędzie się na podobny wyczyn, w rezultacie — załamał się nerwowo. Popołudniu tego samego dnia zdawał sobie już doskonale sprawę, gdzie i jakie popełnił błędy, które umożliwiły znacznie starszemu Finowi Jalkanenowi uzyskanie zwycięstwa. Szkoda tylko, że zarówno Nurmela jak i Jalkanem korzystali z pomocy swych fińskich kolegów. Norwegowie nie mają zwyczaju zakładać protestów, w danym wypadku byłby on jednak na miejscu.

KOMBINACJA.

W langlaufie wygrał Hagen i uzyskał 240 p., drugie miejsce zajął Hoffsbakken 227.8 p., a trzeci był Brodahl Sverre 225.2 p. Zaczęło się zatem dobrze i Norwegowie mieli prawo liczyć na pierwsze trzy miejsca, co się też stało. Przyczem Oesterkloeft zajął szóste miejsce, tak, że w sumie uzyskała Norwegja 20 p. na 3 p. Finlandji i 2 Czechosłowacji.

Umożliwiły to skoki, w których bliższa analiza wypada ciekawie. Podobnie jak przed rokiem w Wysokich Tatrach, skoki w kombinacji wygrał Lauri Valonen (Finlandja), a Stanisław Marusarz obsadził trzecie miejsce. Porównanie wyników skoczków kombinacyjnych, którzy startowali w W. Tatrach i w Garmisch daje następujący obraz:

Tatry 1935 r.

1) Valonen (Fin) 222.50 p.
3) St. Marusarz (Polska) 213.80 p.
4) Br. Czech (Polska 211.90 p.
5) Lahr (Czsl.) 208.70 p.
6) Bogner (Niemcy) 192.00 p.
8) Oddbj. Hagen (Norw.) 187.60 p.
11) Orlewicz (Polska) 172.40 p.
13) Benauer (Czsl.) 164.80 p.
15) Hoffsbakken (Norw.) 157.10 p.

Garmisch 1936 r.

1) Valonen 222.60 p.
3) St. Marusarz 208.90 p.
8) Lahr 201.60 p.
14) Br. Czech 193.10 p.
15) Hoffsbakken 192.00 p.
16) Hagen 190.30 p.
16) Bogner 190.30 p.
29) Berauer 181.90 p.
36) Orlewicz 179.40 p.

Gdy chodzi o Polskę to St. Marusarz zachował swe miejsce, jednak w porównaniu z zawodami FIS utracił w Garmisch kilka punktów. Bronisław Czech spadł b. znacznie zarówno w lokacie jak i w punktach. Orlewicz pogorszył się w punktacji. Porównanie to nie daje jednak prawdziwego obrazu. Np. Hoffsbakken zajął na zawodach FIS 15-te miejsce z jednym upadkiem! Wynika z tego, że średnia była w W. Tatrach zbyt niską.

W łączności z konkurencją skoków cała Norwegja poruszona jest faktem, że spiker norweskiego radja, ogłaszając swoje komentarze po zakończeniu konkurencji, wymienił sześć czołowych nazwisk bez...Birgera Ruuda. W Norwegji dawno już skarżono się, że dobrze płatni dziennikarze, zajęci w radjo nie posiadają dostatecznych wiadomości fachowych. Po obecnych doświadczeniach z Garmisch również kierownictwo norweskiego radja doszło do wniosku, że dłużej nie można tolerować podobnego stanu.

Mimo stanowiska naszych „fachowców" radjowych nikt nie kwestjonuje zwycięstwa Birgera Ruuda. Również uznają je bez zastrzeżeń nawet fachowcy szwedzcy jak Sven Lindhagen w Idrottsbladet. Norwegja zdobyła zatem w skokach 17 punktów, Szwecja 5, Polska 2, Finlandja 1. Zdystansowanie Valonena przez Marusarza wywołało w Norwegji wielkie wrażenie.

50 KM.

W ubiegłym roku po maratonie narciarskim w W. Tatrach jeden z kolegów norweskich po zwycięstwie Szwedów oświadczył w „Prager Tageblatt": „Ostatecznie Szwedom też się coś należy".

Wyniki z Garmisch zdezawuowały to powiedzenie. Szwedzi obok triumfu w maratonie wygrali bieg 17 km. i zdobyli cenne punkty w innych dyscyplinach (np. Hulten uzyskała 4 punkty w jeździe figurowej pań). Mimo to Norwegja nie czuje się słabszą!

Wprawdzie w ostatnich latach Szwedzi czy Finowie niejednokrotnie zabierali nam z przed nosa zwycięstwo, jednak stawało się ono łupem pierwszorzędnych, wartościowych jednostek. Przegrać z takim Saarinenem, Raivio, Lappainenem, Karpinenem, Wiklundem, Englundem czy Utterstroemem nie jest wstydem! Sport narciarski poczynił na terenie międzynarodowym tak wielkie postępy, że Norwegja nie może zawsze pewnie liczyć na zwycięstwo. Najlepsi zawodnicy Szwecji czy Finlandji będą zawsze niebezpieczni dla najlepszych Norwegów. Ale tylko w wypadku, gdy do walki stanie z każdej strony po 3, 4 czy 5-ciu narciarzy. Walka z udziałem 10 Norwegów, 10 Szwedów i 10 Finów musi się zawsze zakończyć zwycięstwem Norwegji. Punkty Lajli Schou Nilsen i Birgera Ruuda w zjazdach świadczą, że i na tem polu Norwegja robi szybkie postępy.

Norwegja zdobyła w konkurencjach narciarskich w Garmisch w sumie 58 p., Szwecja 44 p., Finlandja 20 p. Czy nie jest to wymowne?

W łyżwiarstwie uzyskała Norwegja 15 p. na 500 m., 15 p. na 1500 m., 10 p. na 5000 m. i 13 p. na 10.000 m. Razem 53 p. Do tego dochodzi 10 p. Soni Henji w jeździe figurowej, co daje w sumie 63 p. a razem z narciarstwem 121 p.

W 13 konkurencjach uzyskała zatem Norwegja 121 p. a więc przeciętnie po 9,3 p. na jedną. Niemcy, w identycznych 13 konkurencjach zdobyli 56.5 p. co daje 4.4 p. Szwecja startowała w 9 konkurencjach zdobyła 49.5 p., przeciętnie 5.5 p., Finlandja w 10 konkurencjach zdobyła 41 punktów, co równa się 4.1 p.

Supremacja Norwegji jest więc i nadal aż nazbyt widoczna

Trzy sensacje meczu Warszawa-Bruksela 10:6

Porażka Rotholca, dobra forma Pisarskiego, rewelacyjny występ Węgrowskiego

Meldunki z poznańskiego meczu Polska — Belgja, jakkolwiek wynik brzmiał miażdżąco 13:3 dla Polski, bynajmniej nie zdeprecjonowały wartości niedzielnego meczu Warszawa — Bruksela w stolicy. Publiczność pięściarska jest już u nas na tyle wyrobiona, że zdaje sobie doskonale sprawę iż wynik cyfrowy nie jest jeszcze wszystkiem i przeciwnik który przegrał 3:13 może być o wiele bardziej interesujacy niż taki który zremisował, czy nawet zdołał zdobyć dla siebie przewagę punktów.

Motywy te, dalej pewna egzotyczność pięściarzy belgijskich w Polsce, wreszcie zainteresowanie występem poszczególnych polskich pięściarzy z Rotholcem na czele — wszystko to sprawiło, że cyrk warszawski został wypełniony więcej niż po brzegi.

Mecz w sumie nie wypadł dobrze. Było w nim zbyt wiele słabizny, że wymienimy tylko z naszej strony Rosenbluma i Dorobę, a u Belgów — Rogera i Smitsa.

Ale mimo to był interesujący. Przedewszystkiem zobaczyliśmy kilku nowych pięściarzy naprawde wartościowych: pozatem parę walk posiadało wiele pieprzyku czy to ze względu na zapoznanie się pięściarzy z deskami, czy na klasę przeciwników, czy wreszcie na ciekawe rozwiązania taktyczne walki.

Zespół gości, acz nie w komplecie swych najlepszych pięści, może niewątpliwie zainteresowań. Przedewszystkiem widać na nim dwie cechy znamionujące bliższą niż u nas styczność z boksem zawodowym: lepszą pracę w zwarciu i wybitniejszą kondycię fizyczną, będąca konsekwencją treningów nastawiających pięściarza na 5—6, a nie jak u nas 3 — 4 rundy.

Fizycznie Belgowie raczej nieco nad nami górowali pod względem masywności budowy, w której brak jednak było często suchości i harmonji.

Po uroczystościach wstępnych na ringu zostały dwie „muchy".

DOBRY POCZĄTEK

Mecz Rundstein — Schellens nie zapowiadał tragicznego końca dla Belga. Pierwsza runda prowadzona na półdystans uwidacznia większa agresywność reprezentanta Warszawy, który jednak nie grzeszy celnością ciosów i ulega wyższemu od siebie Belgowi, w zwarciach.

W drugiem kole Rundstein zabiera się jednak do pracy z większem powodzeniem. Dokucza przeciwnikowi lewą prostą, a równocześnie ładuje na jego szczękach kilka krótkich i mało może precyzyjnych, ale wywierających swój efekt, seryjek.

Starcie trzecie zaczyna się podobnie jak drugie—prostemi Rundsteina, który wreszcie znajduje lukę dla swej prawej na szczęce Belga. Efekt tego ciosu jest widoczny, to też dopingowany przez widownię Rundstein nie wypuszcza już przeciwnika „z rąk", przypiera do sznurów i wreszcie zwala ciężko na matę. Reszta idzie już szybko: półprzytomny Schellens wstaje za prędko, znów cios, znów leży, zupełnie groggy podnosi się, ale sędzia zupełnie słusznie nie zezwala na cios „miłosierdzia", uznając Belga za pokonanego przez t. k. o.

PORAŻKA ROTHOLCA

Kiedy na ring wyszli przedstawiciele wagi koguciej Legrand i Rotholc rzuciła się odrazu w oczy różnica ich klasy fizycznej. Belg zbudowany jak minjaturowy atleta, z niezwykle szeroką klatką piersiową i potężnem umięśnieniem; Rotholc szczupły w ramionach, niemal bez mięśni.

Już pierwsza runda wyjaśniła wiele: stało się jasnem że zawodnika Gwiazdy przed porażką może wyratować tylko k. o. Ale Legrand to gracz niełada: i wiele umie i nie wypuszcza z rąk incjatywy i bije twardo i potrafi odbierać ciosy. Nie odstępował on Polaka niemal na krok, pilnował go stale z półdystansu, zmuszał do największej czujności, niejednokrotnie deptał po piętach.

Rotholc nie wypadł słabo. Niewątpliwie stracił on żywiołowy, ale też i nieopanowany atak z przed dwu lat; taksamo widać na nim nie najlepszą kondycję fizyczna i wogóle brak dobrej formy.

Ale równocześnie trzeba stwierdzić z całem zadowoleniem że w taktyce walk zrobił postępy rzucające się w oczy: z zabijaki przekształca się w dobrego pięściarza. Jeśli tylko złapie dobrą formę, w Berlinie będzie miał niewątpliwie wiele do powiedzenia, ale tylko w wadze muszej; w koguciej byłby zbyt słaby fizycznie.

Pierwsza runda, to nieustępliwe natarcie Belga, któremu Polak odgryza się wcale zręcznie, a raz nawet rzuca go ciosem z lewej przez pół ringu aż na sznury. Mimo to ta runda jak i druga, w której Legrand pracuje bardzo wydatnie hakami w zwarciu należą do gościa.

W trzeciem starciu Rotholc idzie „na całego", ryzykując nawet brzydkie faule głową. Pod koniec obaj są nieco wyczerpani, ale wrażenie więcej zmęczonego robi raczej Legrand. W ostatnim odcinku tej rundy sposób walki się zmienia: obaj niemal zapominają o kryciu i idą na wymianę mało już celnych i groźnych tylko optycznie ciosów. Minimalna przewaga punktów zdobyta w starciu tem przez Rotholca nie może jednak zniwelować przewagi Belga z dwu pierwszych rund. Zwycięża zasłużenie Legrand. Stan meczu po tej najwartościowszej walce dnia brzmi 2:2.

DWU FUSZERÓW

Słaby mecz Rosenbluma z Rogerem w wadze piórkowej, zwłaszcza na tle spotkania w wadze koguciej wypadł beznadziejnie. Belg na grubych, słomianych nogach, sztywny w krzyżu operuje najchętniej z półdystansu, skąd wysyła sygnalizowane sierpy z lewej Rosenblum, jakby zapomniał o prawej pięści, operuje wyłącznie lewą, przyczem punkty zdobywa tylko dzięki intensywnej pracy w zwarciu i lewym prostym. W trzeciej rundzie Polak, mimo że ma prawie zamknięte lewe oko pracuje nadal intensywnie, choć jak zwykle bez głowy, zapominając nawet o lewych prostych. Obaj dostają po jednem ostrzeżeniu.

Sędziowie przyznają zwycięstwo Rosenblumowi — my zgodzilibyśmy się i na remis. Warszawa prowadzi 4:2.



POWITANIE
Inż. Grosser (W.O.Z.B.) wręcza szefowi ekspedycji brukselskiej upominek na ringu w Warszawie.

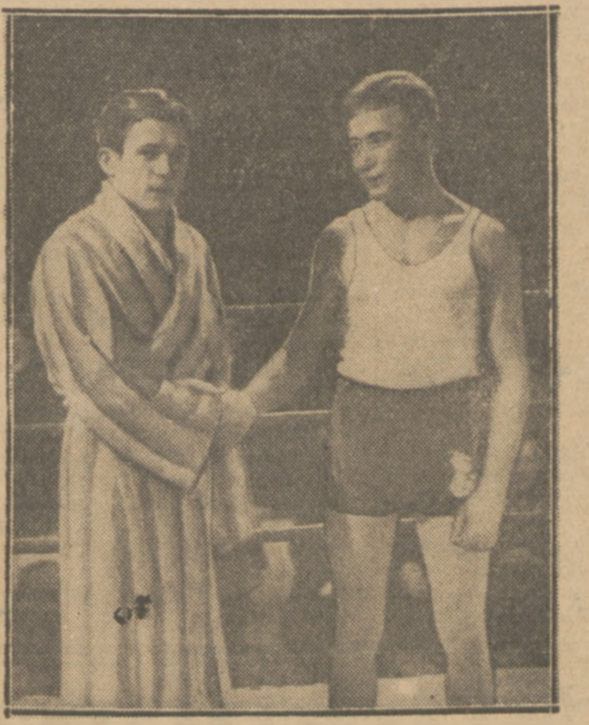
PIERWSZY REMIS

Spotkanie Kozłowski — Vindee w wadze lekkiej wypadło już o wiele lepiej. Belg wyższy, bardziej ruchliwy i bardzo szybki, wykorzystywał doskonale długość swych ramion, stopując stale Polaka lewą prostą. Natomiast jego ciosy zamachowe były zbyt szerokie, a więc zanadto sygnalizowane.

Vindee początkowo bardzo agresywny szybko jednak, poczuwszy ciężar pięści Kozłowskiego, reflektuje się, staje się ostrożniejszy Pod koniec pierwszej rundy Polak przeżywa bolesne złudzenie: po ciosie z prawej zdaje mu się, że Belg będzie miał dosyć, leci więc nie patrząc na wynik do rogu, aby odwróciwszy się przekonać, że przeciwnik stoi na nogach w jak najlepszej formie. Dwie rundy następne upływają przy dalszej wymianie ciosów, przyczem żaden z przeciwników nie potrafi przeważyć szans na swą korzyść. Remis odzwierciadla wiernie stosunek sił w tej bardzo ładnej walce. Warszawa prowadzi 5:3.

5:5

Półśredni Belgów Van Alphen był niewątpliwie jednym z lepszych pięściarzy tej drużyny. Nieco niższy od Jańczaka, ale mocniej zbudowany, potrafił szybko obnażyć wszystkie słabe strony polonisty — za małą szybkość poruszania się i ciosów, oraz niestaranną zbyt niską gardę.

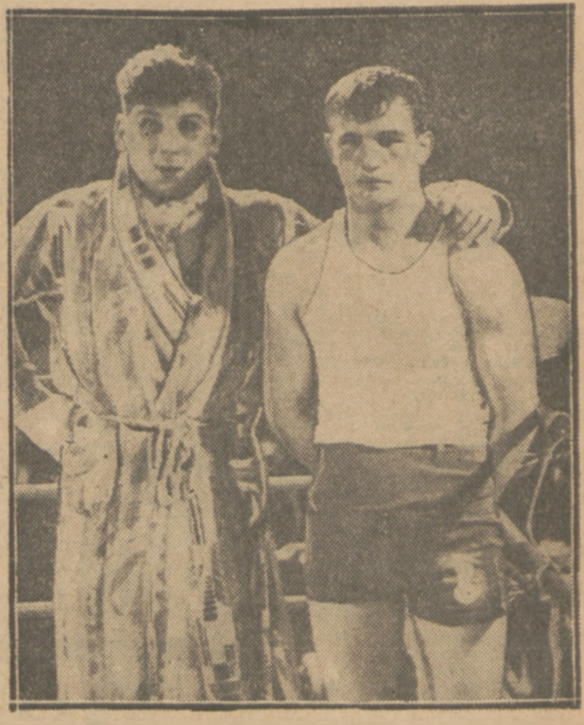


PORAŻKA ROTHOLCA
Belg Legrand (w szlafroku) ściska po walce dłoń pokonanemu w Warszawie Rotholcowi.

W pierwszej rundzie Janczak zainkasował kilka mocnych ciosów w szczękę i w drugiej poprawił swą gardę, kontrował dobrze lewą prostą, ale w trzeciej znów opuścił gardę, wchodził ciągle w clinch i w rezultacie przegrał zasłużenie

BRAWO PISARSKI!

Najładniejsze niewątpliwie taktyczne rozwiązanie walki zademonstrował w wadze średniej Pisarski w walce z Claessensem. Belg agresywny, z dużą inicjatywą i wiarą w swe siły ruszył początkowo ostro, ale każdy jego atak... powiększał tylko punktowy stan posiadania Polaka. Pisarski walczył bardzo mądrze, opanowanie, na zimno. Mecz ten był typowym przykładem spotkania w którym optycznie atakujący jest nawet dość efektowny, a faktycznie przegrywa on niemal do zera.



SMITS I DOROBA
dwaj najsłabsi aktorzy meczu Warszawa — Bruksela, wygranego przez Polaków 10:6.

Na korzyść Pisarskiego należy zapisać też niezłe haki stosowane w walce wręcz, a potem — mniej już może udane, ale w każdym razie przynoszące też punkty, ataki.

Wysokie to zwycięstwo zapewnia Warszawie prowadzenie 7:5.

NAJGORSZY MECZ DNIA

Spokanie półciężkich Doroby i ze Smithem stało na jeszcze niższym poziomie niż walka Rosenbluma z Rogerem.

Cios Polaka wędrował do miejsca przeznaczenia całemi sekundami; ruchliwość obu — żadna, jedynie Belg czasami na swych sztywnych nogach rzucał się do niezgrabnego natarcia, przerywając choć w ten sposób tę beznadziejnie nudną walkę. Cóż w takich warunkach można zasądzić jak nie remis. Stan 8:6.

CZYŻBY KONKURENT PIŁATA!

Największą niespodzianką meczu była niewątpliwie walka Węgrowskiego z Robbem. Skazany na pewną przegraną marynarz, nietylko że zapracował solidnie na dwa punkty, ale de facto posłał swego przeciwnika w krainę marzeń.

Węgrowski, wspaniale zbudowany, tryskający zdrowiem i energją jest — rzecz jasna — dopiero materjałem na dobrego pięściarza. Przedewszystkiem nie umie zupełnie operować lewą; pozatem — albo nie dopisuje mu jeszcze kondycja, albo też, co byłoby gorzej, bardzo szybko się męczy. Wreszcie, mamy wrażenie, że jest niezbyt odporny na cios.

Jeśli jednak niedomagania wymienione dadzą się usunąć możemy się po nim wiele spodziewać. Posiada on bowiem dwa walory bezcenne: dużą odwagę i cios!

Tylko trzeba go oddać w dobre ręce, nie wystawiać na zbyteczne nokauty, nie forsować za szybko, tylko uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć.

Jakeśmy już nadmienili Węgrowski wygrał de facto przez k. o. Mianowicie pod sam koniec 1-szej rundy, stale atakując, zawadził Robbego swą prawą w podbródek, tak, że Belga nie mogli w ciągu minuty przerwy przyprowadzić do przytomności (cios padł na 2 sekundy przed gongiem) sprytny opiekun Robbego po gongu wznawiającym walkę potrafił jednak jeszcze zwlec dobre pół minuty, co już wysarczyło do otrzeźwienia jego pupila

W drugiej rundzie Węgrowski już słabszy, jeszcze raz zwalił przeciwnika swą prawą na deski, ale w trzeciej sam dostał ile wlezie i tylko clinchami bronił się od masakry.

Przyznane mu zwycięstwo zadecydowało o ostatecznem zwycięstwie Warszawy 10:6.

Inż. J. Grabowski

Pogrom Belgów w Poznaniu

Trzy remisowe walki gości i żadnego zwycięstwa

Poznań, 6 marca.

Belgowie, nasi mili goście przyjechali według własnych zapowiedzi, do Poznania po zwycięstwo i zawiedli się srodze, przegrywając w stosunku 3:13 punktów. Zawiedli się podwójnie: na sędziach i sile polskiego zespołu, które go nie doceniali. My ze swej strony możemy ich zapewnić, że nam zawodu nie sprawili, gdyż cała drużyna prezentowała się dobrze, a kilka jednostek nawet wybitnie dobrze. Do tych należą Legrand w wadze koguciej. Degryse w wadze muszej, de Schryver w wadze średniej i van Alphen w półśredniej.

CHMIELEWSKI NAJLEPSZY.

W zespole polskim na czoło wybił się Chmielewski, którego walk z groźnym de Schryverem oczekiwano z ogromnem zainteresowaniem. Polak we wspaniałej formie rozniósł formalnie swego przeciwnika, który tylko wskutek olbrzymiej wytrzymałości z nadludzkim wysiłkiem woli przeszedł przez wszystkie starcia. Dobry był Polus, dalej Kajnar i Czortek. Pozostali słabsi. Sobkowiak wszedł w ring z silną anginą, to też nie mógł zademonstrować w stu procentach swych umiejętności. Sipiński ze swoją wagą coś niewiele ponad 61 kg., jest stanowczo za słaby na kategorję półśrednią. Piłat robi nadal stare błędy nie zabierając za ciosem nóg, a bardzo słaby był Szmura, który zadowolić mógł jedynie w pierwszem starciu.

Wynik 13:3 dla Polski nie odzwierciadla stosunku sił na ringu i skorygowalibyśmy go o trzy punkty. Nie wygrał swej walki Sobkowiak jak nie wygrał jej Szymura. Przegrał swą walkę Sipiński a przyznano mu remis. Wysoko wygrali swe walki natomiast Chmielewski i Kajnar, podczas gdy inne były wyrównane.

ZALETY BELGÓW.

Wszyscy Belgowie prezentowali się wspaniale fizycznie, wykazując rzadko u amatorów spotykany zasób sił, umiejetnie rozłożony na wszystkie trzy starcia. Dal nam wspaniały pokaz tego męskiego sportu, jakim jest pięściarstwo, za co jesteśmy im szczerze wdzięczni. W sumie był to piękny wieczór, jeden z najładniejszych meczy międzypaństwowych oglądanych w Poznaniu.

W ringu sędziował p. Bielewicz, który jakoś w tym dniu nielaskawy był na walki w zwarciu, czem utrudniał punktowanie specjalnie Czortkowi, który w zwarciu zbierał punkty. Na punkty sędziowali pp.: Servais (Belgja), Perlitz (Niemcy) i Suszczyński (Polska).

Po powitaniu gości w ringu przez prezesa PZB. p. dyr. Kuczyka i odegraniu hymnów narodowych, pozostały „muchy".

WĄTPLIWE ZWYCIĘSTWO.

Sobkowiak i Degryse. Belg silny fizycznie, walczy z pozycji frontalnej tak jak prawie wszyscy goście jak się później okazało. Zdawałoby się, że sygnalizują oni swoje ciosy, lecz jest to złudzenie. Są to raczej zwody, może zbyt długie i powolne, lecz dość skuteczne. Degryse, dobry, zwłaszcza w defenzywie, prze jednak w szalonem tempie przez wszystkie trzy starcia z niespożytą energją naprzód. Sobkowiak walczył nieco chaotycznie, prawe kontry mu nie wychodziły i przeciwnik wyłapywał je na rękawice. Przyznanie zwycięstwa Polakowi przywdzi gościa. 2:0 dla Polski.

ZBIERAMY PUNKTY.

Czortek miał w Legrandzie bodaj najlepszego z Belgów za przeciwnika i wypadł na tem tle bardzo dobrze, chociaż z trudem uzyskał wynik remisowy. Belg walczył nieco więcej z bocznej pozycji, atakował przeważnie lewemi sierpami, wykazując błyskotliwą technikę. Starał się zaskoczyć przeciwnika bardzo szybkiem wypadami i serjami. Czortek wykazał świetną technikę, a zwłaszcza dobrą pracę nóg. Bardzo dobrze unikał ciosów przeciwnika by później skutecznie kontrować lub ripostować prawemi sierpami lub podbródkowem. Wynik remisowy i — prowadzimy 3:1.

W piórkowej Polus miał za przeciwnika Rogera, kóry był nieco słabszy od dwu poprzedników. Belg szedł do walki zbyt otwarty i nie umiał sobie poradzić z lewemi prostemi Polusa, który walcząc niezwykle spokojnie zbierał punkty, wygrywając wszystkie trzy starcia i w sumie walkę wysoko. 5:1 dla Polski.

W lekkiej Kajnar zarobił już przed walką dwa punkty wskutek 200 gramów nadwagi van de Casteela. Zaznaczyć wogóle należy, że wszyscy Belgowie byli bardzo bliscy górnego limitu poszczególnych wag. Van de Casteel uparcie dążył do półdystansu, gdyż ten system mu lepiej odpowiada. Kajnar z trudnością utrzymuje go na dystansie, punktuje skutecznie z defenzywy i przechodzi często do kontrataków. Polak lokuje swój serje na wyjątkowo słabo kryjącym się Belgu. Po pierwszem starciu wyrównanem, w drugiem i trzeciem wysoko góruje Kajnar, który też pewnie wygrywa na punkty. 7:1 dla Polski.

DRUGI BŁĄD SĘDZIÓW.

W wadze półśredniej Sipiński mierzy się z van Alphenen, który walczył również dość otwarty, był dobry w defenzywie choć nieco powolny. Sipiński pozwolił się w zwarciu pchać. Belg narzucał cały ciężar ciała w zwarciu, aby po wymęczeniu Sipińskiego w dwu starciach przejść w trzeciem do generalnego ataku. Sipiński szybszy od swego przeciwnika nie starał się w pierwszych dwu starciach zbierać punktów co powinien był robić. Lekceważył sobie fizycznie znacznie silniejszego przeciwnika przyjmując ciosy z uśmiechem. W trzeciem starciu Polak wyraźnie spuchł. Wynik remisowy krzywdzi Belga. 8:2 dla Polski

PUNKT KULMINACYJNY.

Z ogromnem zainteresowaniem oczekiwana walka w wadze średniej Chmielewskiego ze stuprocentowym faworytem Belgów de Schryverem przyniosła piękne, bezapelacyjne zwycięstwo Polakowi. Belg nieco wolniejszy od Polaka, lecz o potężnym ciosie, co widoczne było z budowy ciała. Około 6.000 widzów zachowuje grobowe milczenie, wszyscy bowiem podświadomie czują, że zwycięży ten, który pierwszy skutecznie trafi. Sześć tysięcy serc życzy zwycięstwa Chmielewskiemu. Walka rozpoczyna się wzajemnem badaniem. W wymianie ciosów Polak jest szybszy i przez to lepszy. Kończy każdy po jedynek na swoją korzyść. Pod koniec pierwszego starcia Polak trafia Belga w szczękę i de Schryver wali się na deski. Wstaje półprzytomny i podświadomie idzie do rogu, skąd go sekundant odsyła na środek ringu, lecz gong ratuje go od k. o.

W drugiem starciu Polak podbija Belgowi lewe oko, które się prawie zupełnie zamyka. Walka jest niesłychanie zacięta. Belg przechodzi przez rundy olbrzymią ambicją, nadludzkim wprost wysiłkiem woli, słania się wskutek otrzymanych ciosów, lecz w zwarciu skutecznie się odgryza. Chmielewski walczy bardzo spotkanie i inteligentnie. Był to boks najwyższej klasy, dobra technika, silny cios i odwaga prawdziwie męska. Walczyło dwu godnych siebie przeciwników, z których lepszym był tym razem Polak. 10:2 dla Polski.

RAŻĄCY KONTRAST.

Beznadziejnie odbijało od poprzedniej walki starcie w półciężkiej Szymura i Smits. Polak dobry był jedynie w pierwszem starciu, lecz pogorszył się znacznie w następnych. Jego przeciwnik, Smits, nie przedstawiał żadnej specjalnej klasy, reprezentując typ pracowitego wyrobnika bokserskiego. Szymura na przyznane mu zwycięstwo nie zasłużył. 12:2 dla Polski.

W ciężkiej Piłat zremisował z rezerwowym Robbem. Belg tego samego wzrostu co Piłat był bardzo szybki w uchyleniach i unikach, spokojny opanowany. Piłatowi ataki się nie udawały i dużo bił w próżnę. W drugiem starciu niepotrzebnie pozwolił się zaskoczyć i poszedł na kilka sekund na deski. W trzeciem starciu licznemi lecz mało udanemi atakami wyrównał tak, że wynik odpowiada przebiegowi walki. Wygrywamy w stosunku 13.3.

St. Silwiński



WIELKI SUKSES ODNIEŚLI BOKSERZY WARSZAWY zwyciężając ósemkę Brukseli 10:6. Stoją: Rundstein, Rotholc, Rosenblum, Kozłowski, Jańczak Pisarski, Doroba, Węgrowski.



SZTAFETA SOKOŁA — ZAKOPANE
Bursa, Mrowca, Stopka, Wawrzytko.

Piłkarze opuścili zimowe leża

Śląsk

CHORZÓW, 8. 3. Tel. wł. — Prawdziwa wiosenna pogoda dzisiejszej niedzieli przyczyniła się do znacznego ożywienia boisk piłkarskich Śląska.

Na pierwszy plan wybija się występ Garbarni krakowskiej w Knurowie. Ligowcy ulegli Concordii po ciekawej grze 2:5 (1:2), uzyskując obie bramki ze strzałów Pazurka. I. Bramki dla Knurowa: Dytmar dwie, Bochracki, Gajda i Hajduk. Zawodom przyglądało się 2.000 osób.

KS Ruch gościł BBTS, zwyciężając bielszczan w stosunku 6:1 (3:0). Bramki dla Ruchu zdobył Peterek 5, Kubisz jedną. Dla BBTS Höniksman. Widzów 800.

W dziesiątej kolejce zawodów o puhar Dębu uzyskano same remisy: 06 Mysłowice — KS Chorzów 1:1 (1:1). Bramki Koch dla 06, Steimach dla gości. Sędzia p. Malcharek. — 06 Katowice — Czarni (Chropaczów) 2:2 (0:1). Bramki dla katowiczan strzelił Szymanowicz i Wójcik, dla Czarnych Szmolla i Pytel. — 1FC — Dąb 2:2 (1:1). — Pozatem w spotkaniach przyjacielskich Wawel z Nowej Wsi pobił Stadjon Chorzów 4:1 (1:1), uzyskując gole ze strzałów Hericha, Cyganka i Pietruszki. Gol dla Stadjonu zdobył Spodzieja II. Sędziował b. słabo p. Linke.

W Czerwionce bawił ligowy zespół Śląska, który pokonał tamtejszy Strzelec 3:1 (3:0).— Bramki dla Śląska God (2) i samobójcza, dla gospodarzy Szczerkacz z rzutu karnego. Sędziował wobec 1500 widzów p. Guminor z Rybnika.

AKS Chorzów — Policyjny KS Katowice 3:3 (2:0). Bramki Pytel, Morcinek i Lepich dla Chorzowian oraz Riesner dwie i samobójcza dla policjantów. Sędziował p. Gruszka dobrze. — Slavia Ruda — — TS Naprzód Lipiny 1:1 (0:0)! Bramki Szajbel dla Slavii i Stanowski dla Naprzodu. — Naprzód (Załęże)— CKS (Czeladź) 3:2 (1:0). — Powstaniec (Godula) — Śląsk (Kończyce) 7:1 (3:1). — Fortuna (Brzozowice) — Śląsk (Tarnowskie Góry) 5:1 (3:0). — Pocztowe PW — Kolejowe PW 1:0 (0:0). — 27 Orzegów — Zetka (W. Hajduki) 5:3 (3:1). — Wyzwolenie (Łagiewniki) — Ruch Ib 2:1 (1:1). — Orzeł (Wełnowiec) — Naprzód (Ruda) 2:6 (2:2)! — 20 Słupna przeciw 20 Bogucice 0:3 (0:1).

TARNOWSKIE GÓRY, 8. 3. Tel. wł. — Strzelec (Szarlej) — Ruch (Radzionków) 5:1 (0:1). Ostra i brutalna gra. Bramki dla Strzelca zdobył cały atak, dla Ruchu Grzyb. Sędziował wobec 2500 osób p. Rózt z Chorzowa. — I KS przeciw Odra miasteczko 5:1 (3:0).

CZWÓRMECZ PIŁKARZY W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

K. S. Śląsk (Świętochłowice) organizuje w czasie świąt Wielkiejnocy czwórmecz piłkarski, przy udziale B. S. V. „92" Berlin, Amatorskiego K. S. Chorzowa i zespołu gospodarzy. Z Wilnem organizatorzy nie doszli do porozumienia i zamiast tego zapewniono sobie udział mistrza okręgu wrocławskiego, Worwaerts-Rasensport (Gliwice).

Pozatem dowiadujemy się, że K. S. Śląsk za pośrednictwem swego trenera pertraktuje z V. f. L. Benrath, klubem Hohmanna i Rasselberga, oraz mistrzowskim zespołem Schalke „04" i klubem niemieckiego golkipera Jacoba — Jahn Regensburg. (hr)

O PUHAR PLEBISCYTOWY

Na Śląsku odbędą się w dniach 27 i 28 marca b. r. reprezentacyjne walki piłkarzy o puhar plebiscytowy, przy udziale reprezentacyj Chorzowa, Katowic, Bielska i Rybnika. Spotkanie finałowe rozegrane zostanie 5 kwietnia. (hr)

Lwów

LWÓW. 8.3. — Tel. wł. — W niedzielę nastąpiło we Lwowie właściwe otwarcie sezonu piłkarskiego. W godzinach rannych ligowa Pogoń rozegrała mecz z Ukrainą, wygrywając 7:1 (3:1(. Pogoń grała w składzie: Albański; Jeżewski, Kluz; Szumara, Zimmer (Wasiewicz), Hanin; Niechcioł (Matyas I), Matyas II, Luchter, Nahaczewski (Zimmer), Borowski (Niechcioł).

O tak wysokiem zwycięstwie Pogoni zadecydowała poprawna gra napadu, który po przerwie dzięki korzystnym przegrupowaniom zagrywał chwilami b. składnie. W linji tej najbardziej wartościową jednostką był Matyas II, który w Luchterze miał doskonałego partnera. Obaj też podzielili się bramkami, przyczem Matyas strzelił 4, Luchter 3, a jeden punkt zdobył Niechcioł z rzutu wolnego. Gra niemal całkowicie toczyła się na polu Ukrainy, ograniczającej się do bardzo skutecznej obrony i sporadycznych wypadów, co przy prymitywnej grze tyłów Pogoni, nie nastręczało specjalnych trudności.

W Ukrainie wyróżnił się obrońca Worobec, a bramkę dla niej zdobył Magocki. Mecz Pogoni zgromadził ponad tysiąc widzów.

W drugim skolei meczu Hasmonea wygrała łatwo z A-klasową Lwowianką 6:1 (3:0). Po trzy bramki dla Hasmonei zdobyli Frydman II i Ściszbach, dla Lwowianki Dufrat. Hasmonea miała wyraźną i zdecydowaną przewagę.

Poznań

POZNAŃ, 8.3. — Tel. wł. — Poznańscy piłkarze, którzy już w najbliższą niedzielę rozpoczynają mistrzostwa, skwapliwie skorzystali z pięknej pogody. Na boiskach poznańskich i na prowincji rozegrano szereg spotkań towarzyskich. Na czoło wysunęło się oczywiście spotkanie ligowej Warty z drużyną leadera klasy A. Spotkanie wygrała Warta po zaciętej walce w stos. 6:4. Do pauzy HCP przeważał lekko i był naogół drużyną lepszą pod względem zespołowym. Prowadził nawet 4:1. Po zmianie stron HCP musiał jednak skapitulować przed lepszą techniką. Pierwszą bramkę strzeliła Warta z karnego przez Scherfkego. Wyrównał Stok, który zdobył również drugą bramkę dla Cegielskiego. Trzecią i czwartą strzelił Musielak. Dla Warty drugą bramkę przed pauzą zdobył Scherfke. Po zmianie stron dalsze bramki dla ligowców zdobyli: Lis i Kryszkiewicz. Warta wystąpiła z swoim zwykłym składzie ligowym, jedynie z Nawrotem w trójce ataku. Cegielski grał bez chorego Graczyńskiego, a po przerwie bez Boettchera, którego zastąpił Fiebich.

Legja poznańska pokonała Pogoń 6:2 (3:2). Pogoń prowadziła już 2:0 jednak w dalszym ciągu meczu Legja przeważała wyraźnie i zwyciężyła zupełnie zasłużenie.

KPW bawił w Kościanie, gdzie pokonał tamtejszą Unję 7:3 (3:3). Dla zwycięzców bramki strzelili: Schuhmacher 3, Białas, Woźniczak, Nowicki i Zbreja po jednej.

B klasowy San przegrał w spotkaniu rewanżowem z rezerwami Warty w stosunku 3:5 (1:3).

Pentatlon pokonał rezerwy Sanu 9:1 (5:0). Na meczu rezerw Pentalonu i Korony poznańskiej bramkarz Pentalonu złamał nogę, a mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Kraków

KRAKÓW. 8.3. — Tel. wł. — Krakowskie drużyny piłkarskie rozgrywały dzisiaj w dalszym ciągu spotkania treningowe w związku ze zbliżającym się sezonem.

Cracovia wzięła sobie jako partnera Rozdzień — Szopienice, który pokonała 4:0 (3:0). Białoczerwoni wystąpili z atakiem: Korbas, Stępień, Kossok, Chudzik, Zembaczyński. Konfiguracja ta przedstawia się ciekawie, gdyż Korbas i Zembaczyński wykazują duży ciąg na bramkę, Kossok zaś mądrze dyryguje atakiem. Dobrze dostraja się do całości Stępień, dawny gracz Koszarawy. W tem zestawieniu Cracovia zaprodukowała do przerwy ciekawą grę, uzyskując dwie bramki ze strzałów Kossoka, w tem jedną strzeloną z 30 metr., oraz jedną przez Zembaczyńskiego. Po pauzie Cracovia opadła na siłach, a ślązacy kondycją i twardością potrafili utrzymać równą grę, tracąc w tym okresie tylko jeden punkt. Strzelcem był Góra, który wyzyskał rzut karny. Sędzia p. Sławikowski.

Wisła wygrała ze Zwierzynieckim 4:1 (1:1). W drużynie czerwonych brak było Kotlarczyków oraz Artura. Na środku ataku zadebjutował „Miłek", gracz rozwiązanego Legjonu. Jest to zawodnik młody, wykazujący jednak duże inklinacje do gry zespołowej i zapowiadający się ciekawie. Strzelcami dla Wisły byli Koceć i Habowski, dla Zwierzynieckiego Baran. Sędzia p. Zapiór.

W dalszych zawodach piłkarskich Garbarnia w rezerwowym składzie wygrała po równej walce z Makabi 1:0, uzyskując bramkę ze strzału lewoskrzydłowego w ostatniej minucie. Nadwiślan wygrał z Koroną 1:0 (1:0). Podgórze pokonało ZFG 2:0 (1:0), Krowodrza wygrała z Nowowiejskim 6:0 (4:0), Siła wygrała z ZTS 4:1 (2:1).

Łódź

ŁÓDŹ, 8.3. — Tel. wł. — Korzystając z pięknej pogody piłkarze łódzcy wyszli na boiska. Ligowy ŁKS. w składzie: Piasecki, Karasiak, Gałecki, Pegza, Welnitz, Tadeusiewicz (Pegza II), Rouen, Lewandowski, Sowiak, (Herbstreich), Gątkiewicz i Miller, rozegrał mecz z ŁTSG i po wcale ładnej grze wygrał w stosunku 3:1 (3:1). W obu drużynach świetne były linje obrony. Karasiak i Gałecki grali jak w pełni sezonu, a Mikołajczyk i Triebe vis a vis stali również na wysokości zadania. W obu linjach pomocy nie było specjalnie jasnych punktów, za to w atakach należy wyróżnić trójkę środkową ŁKS'u, w ŁTSG — Króleweckiego.

Bramki dla ligowców zdobyli Welnitz, Gątkiewicz i Lewandowski, dla ŁTSG — Królewiecki z rzutu wolnego.

W drugim meczu WIMA pokonała Union Tour. zasłużenie w stosunku 3:1.

Warszawa

Piłkarze warszawscy wyruszyli już gremjalnie na boisko. W sobotę i niedzielę rozegrano szereg meczów towarzyskich. Nie próżnowały również zespoły ligowe.

Legja pokonała Sarmatę 4:1 (4:1). Wojskowi wystąpili bez Martyny i Nawrota i bez trudu uporali się z drużyną robotniczą. Bramki dla Legji strzelili: Łysakowski 2, Przeździecki i Drabiński, dla Sarmaty— Kasprzak.

Warszawianka — PWATT 4:1 (1:0). Na własnem boisku ligowcy spotkali się dość silną A-klasową drużyną PWATT. Warszawianka wystąpiła w składzie: Jachimek; Pawlak, Krysiński, Sachs, Sroczyński, Sontag, Prosator, Kniola Smoczek, Pirych, Stolenwerk. Sędzia p. Romanowski.

Orkan — Skra 7:2 (2:1). Drużyna fabryczna już na początku sezonu wykazała świetną formę. Bramki dla Orkanu strzelili: Jankowski 3, Ogrodziński 2, Matysiak, Jung, dla Skry—Draganiak.

CWS — PZL 2:1 (0:1). Miłą niespodziankę sprawił ambitny b. klasowy zespół, rozgrywając z A-klasowym PZL. Bramki dla zwycięzców strzelili: Martusiewuicz i Kubicki.

Polonia — Gwiazda 3:0 (1:0). Na boisku Skry w sobotę ex-ligowcy pokonali Gwiazdę po bardzo słabej grze. Najmocniejszym punktem w Polonji była obrona, a właściwie Szczepaniak. Zawiódł w drużynie czarnych koszul — atak. Bramki strzelili: Kula, Odrowąż i Kruk.

„Będę trenował we Lwowie"...

Kucharski dementuje plotki o rezygnacji z Olimpjady

POZNAŃ, 8.3. — Tel. wł. — Korzystając z pobytu Kucharskiego w Poznaniu na zawodach w hali pytamy go, ile prawdy jest w doniesieniach o jego rzekomej prośbie o skreślenie go z grupy olimpijskiej. Kucharski jest widocznie rozżalony scowodu niewysłania go przez PZLA na trening do Medjolanu.

— Od kilku miesięcy — mówi — pisało się o pertraktacjach i wyjeździe moim i Nojego na południe, celem przeprowadzenia racjonalnego treningu wiosennego. Spodziewając się tego wyjazdu zaniedbałem się trochę w treningu zimowym w przekonaniu, że będę te zaniedbania mógł odrobić na wiosnę. Nie trenowałem tak, jak w roku ubiegłym i czuję, że nie jestem dostatecznie przygotowany do sezonu, a zamało czasu pozostało, abym się mógł należycie przygotować, jeżeli nie zostanę wysłany na południe.

We Lwowie zimowe warunki treningowe są znośne, brak jednak dobrego masażysty, co bardzo przykro odczuwam.

Wiadomo mi też, że Petkiewicz proponował PZLA wyjazd Nojego i mój do Barcelony na jednomiesięczny pobyt, co miało kosztować 1.500 zł. Petkiewicz, mając tam jakieś interesy do załatwienia, chciał wyjechać na własny koszt. Z propozycji tej nie skorzystano i wszczęto pertraktacje o wyjazd nasz do Medjolanu.

W ubiegłym tygodniu dowiedzieliśmy się, że do Medjolanu nie pojedziemy i mamy w większej grupie pojechać do Budapesztu. Byłem już w Budapeszcie i znam warunki miejscowe. Różnica temperatury pomiędzy Lwowem i Budapesztem na wiosnę nie jest znów tak znaczna, a pojechać do Budapesztu poto by trenować w hali nie warto. Możemy to samo robić w warszawskim CIWF.

Jeżeli nie mamy pieniędzy na wyjazd na południe, to oszczędzajmy to co mamy i nie jeździmy do Budapesztu. Powiedziałem to wiceprezesowi PZLA p. Ślachciakowi w piątek wieczorem komunikując mu, że rezygnuję z wyjazdu do Budapesztu. To samo zrobił Noji.

Wywody pana Ślachciaka, który usiłował mnie przekonać o konieczności wyjazdu do Budapesztu, mnie nie przekonały.

Będę teraz trenował pilnie przez 3 lub 4 tygodnie u siebie we Lwowie. Jeżeli w tym czasie nie uzyskam odpowiedniej formy to wtedy będę musiał zrezygnować z zaszczytu reprezentowania Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie i będę zmuszony prosić o skreślenie mnie z grupy olimpijskiej. Wiadomości, że to już zrobiłem są conajmniej przedwczesne. Proszę mi wierzyć, że rezygnacja moja z wyjazdu do Budapesztu, to nie demonstracja, lecz moje głębokie przekonanie o bezcelowości tego kroku.

Potrzebuję treningu racjonalnego, niezależnego od zmienności naszej, czy

SZERMIERKA NA ŚLĄSKU.

RYBNIK, 8. 3. Tel. wł. — W meczu szermierczym o mistrzostwo Śląska Rybnicki KS uległ niespodziewanie kolejowemu PW z Katowic 7:9. W ramach meczu wystąpili w walkach popisowych Sobik i Kaczmarczyk z Policyjnego oraz Stanoszkówna z 1-go Śląskiego.

TORUŃ, 8.3. W hali pałacu sportowego w Toruniu odbyły się zawody w siatkówce i koszykówce między drużynami KPW Poznań, a reprezentacją Pomorza: w siatkówce żeńskiej zwyciężyła drużyna Pomorza 2:0, w siatkówce męskiej wygrali poznaniacy 2:1, w koszykówce żeńskiej zwyciężyła drużyna poznańska 16:2; w koszykówce męskiej mistrz polski KPW Poznań wygrał wysoko 59:15 (34:4).

POZNAŃ, 8.3. — Tel. wł. — W hali Sokoła odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego. Wyniki osiągnięto średnie. Na wyróżnienie zasługuje jedynie nowy rekord Polski Kucharskiego w biegu na 1000 m. i to w czasie: 2:51,2 oraz K. Hoffmana w trójskoku 13,52 m. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 80 m.: 1) Małecki (Warta) 9,4, 2) Frisch (AZS) 9,6, 3, Szujski (Warta).

500 m.: 1) Kucharski (Pogoń Lw.) 1:14,2, 2) Małecki, 3) Frisch (AZS); 60 m. przez płotki: 1) Schmidt 9,3, 2) Małecki 9,4, 3) Garncarz (Sokół). Zwycięzcą został Garncarz, bowiem dwu pierwszych zdyskwalifikowano za przewrócenie płotków.

1000 m.: 1) Kucharski (Lw.) 2:51,2 (rekord Polski), 2) Janowski (Warta) 2:51,4, 3) Jakubowski (Sokół), 4) Maćkowiak (Warta). Janowski wpadł na metę tuż z Kucharskim. 500 m. juniorów: 1) Tadeusiewicz (Sokół) 1:21,8, 2) Jurski (Sokół) 1:22,5, 3) Andrzejewski II (Warta). Pewnym zwycięzcą w biegu tym był Grot (Sokół), który tuż przed metą był o 10 m. przed resztą. Niestety potknął się i upadł. Wstał przy pomocy widza za co został zdyskwalifikowany. Skok wzwyż: 1) Draga (A. Z. S.) i Schmidt (Warta) po 1,72, 3) Hofman (Warta) 1,65. Trójskok: 1) Hofman K. (Warta) 13,52 m. (rekord Polski), 2) Kaszubowski (AZS) 13,29, wynik również lepszy od dotychczasowego rekordu Polski, 3) Schmidt Paweł (Warta) 12,85. Skok wzwyż pań: 1) Laubówna (Sokół) 1,35 m., 2) Lubiczówna (AZS) 1.30, 3) Reńska (AZS) 1.25 m.

POGOŃ ZA LISEM WE LWOWIE

LWÓW, 8.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zorganizował LOZLA bieg naprzełaj za lisem na trasie 3.500 m. Startowało 33 zawodników. Lisem był zawodnik Pogoni, Bieniarz. Wszyscy zawodnicy bieg ukończyli w dobrej formie, nie mijając „lisa". Na meczie biegu obecny był trener PZLA p. Cejzik.

SMUTNY FINAŁ KARJERY!...

Karjera dobrego biegacza śląskiego, Orłowskiego z KPW Katowice, dobiega końca. Przeciwko lekkoatlecie temu władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia spowodu przywłaszczenia sobie dwu puharów (z mistrzostw Polski w hali i IKC). Pozatem Orłowskiego czeka dotkliwa kara za niesubordynację na mistrzostwach w hali w Przemyślu oraz Katowicach. (hr)

PRÓBA NASZEGO MARATOŃCZYKA

W piątek na szosie Bielany — Łomianki Garncarz przebiegł 35 klm. w ubraniu, a towarzyszył mu trener Petkiewicz na rowerze.

Trasa była dosyć ciężka: 18 km. asfaltu, 10 km. bitej dobrej szosy, a 7 km. bardzo złej drogi. Garncarz biegł bardzo systematycznie i równo, osiągając na półmecie czas 1:08:45 sek., a na mecie 2:18:36 sek., pomimo to, że droga powrotna odbywała się pod silny wiatr.

Przy utrzymaniu tego tempa osiągnąłby lwowianin na pełnym dystansie maratońskim czas około 2:47:00, przyczem pamiętać trzeba, że biegł w ubraniu!

Morończyk, nasz czołowy skoczek o tyczce, poddał się w Warszawie operacji chorej ręki i obecnie jest rekonwalescentem.

NAPRZEŁAJ

Wchodzimy w okres biegów przełajowych. Kluby wykorzystując ładną pogodę rozpoczęły już próby, które chwilowo mają charakter wewnętrzny, względnie lokalny. Pierwsza wielka konkurencja przełajowa odbędzie się 5 kwietnia w Lublinie, gdzie w tym roku rozegrane zostanie męskie mistrzostwo Polski. Mistrzostwa kobiece odbędą się w Poznaniu 19 kwietnia. W dniu tym odbędzie się tam również tradycyjny bieg o puhar „Kurjera Poznańskiego" oraz uroczystość wręczenia Warcie nagrody wędrownej inż. Znajdowskiego, którą klub poznański po pięciu latach zdobył na własność. Jak zwykle 3-ci Maja będzie dniem propagandowych biegów na przełaj w całej Polsce.

6-CIU PIECHURÓW W C.I.W.F.

W dniach od 15—25 bm. organizuje Związek Strzelecki w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach obóz dla sześciu piechurów. Treningi prowadzić będzie Petkiewicz.

Mecz bokserski Czechowice — Nordyja rozegrany w hali Czechowice zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 14:2.

Na macie zapaśniczej

POLSKA — JUGOSŁAWJA W ZAPAŚNICTWIE

Polski Zw. Atletyczny prowadzi pertrakatcje w sprawie zorganizowania 4-go kwietnia w Katowicach meczu zapaśniczego Polska — Jugosławja. O ile projekt zostanie zrealizowany, to istnieje możliwość, że w dzień później odbyłby się w Warszawie mecz Warszawa — Zagrzeb.

MECZ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE.

Mecz zapaśniczy reprezentacja Warszawy — Reprezentacja robotnicza stolicy, zakończył się po równej walce nikłem zwycięstwem Reprezentacji Warszawy w stosunku 13:12. — Wyniki techniczne były następujące: w. kogucia: Mianowski (Legja) wygrał z Wrzodakem (Prąd); w. piórkowa: Rokita (PKS) pokonał Fedorowicza (Elektr.) w 1 minucie; w. lekka: Gierałt (Prąd) wyrał z Pisarkiem (PKS); w. półśrednia: Zantman (Legja) wygrał z Lenartowiczem (Elektr.); w. średnia: Książkiewicz (Elektr.) odniósł niespodziewane zwycięstwo z Rejmanem (PKS); w. półciężka: Falkiewicz (Elektr.) pokonał Romanowskiego (PKS); w. ciężka: Ilczyk (PKS) z wielkim trudem wygrał z Hoffmanem (Prąd). Sędziował p. Wacław Ziółkowski.

ZAPASY W KRAKOWIE

KRAKÓW, 8.3. — Tel. wł. — W związku z odbywającym się w Krakowie obozem treningowym zapaśników rozegrano dziś zawody z udziałem zawodników krakowskich i pozamiejscowych. Wyniki były następujące: waga koguia Rozpelcz (Poznań) wygrywa na punkty z Łuszczewskim (Legja), waga lekka Pałusiński (Wisła) kładzie w 8 minucie na łopatki Świętosławskiego (Warszawa), waga półśrednia Gross (Legja) pokonał ruladą z parteru Szewczyka (Warszawa), waga piórkowa Rysta (Legja) zwyciężył Neubauera (Warszawa), waga średnia Kowalewski (Stanisławów) wygrał z Lieberem (Berlin), kładąc go z parteru na łopatki. Waga ciężka Nigrin (Wisła) wygrał na punkty z Telczakiem (Poznań). Pozatem w walce wolno-amerykańskiej Bajorek (Wisła) wygrał z Żarnowieckim (Makabi). Sędziował w ringu p. Musiał, na punkty Pawlikowski i Tylko.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

W dniach 24 — 26 kwietnia w Łodzi, odbędą się mistrzostwa bokserskie Polski, na które okręgi będą mogły wysłać ekspedycje w/g poniższego rozdzielnika P. Z. B.: Warszawa, Poznań, Pomorze, Łódź, Śląsk i Lwów — po 8 zawodników, Kraków 6, Lublin 5, Białystok 4, Wilno 3, Stanisławów i Wołyń po 2. Pozatem mogą startować zeszłoroczni mistrzowie Polski, a mianowicie: waga musza — Sobkowiak (Poznań), waga koguca — Wirski (Poznań), waga piórkowa — Polus (Warszawa), waga lekka — Sipiński (Poznań), waga półśrednia — Misiurewicz (Poznań), waga średnia — Majchrzycki (Poznań), waga półciężka — Szymura (Poznań), waga ciężka — Piłat (Śląsk).

Z bokserów tych odpada definitywnie zdyskwalifikowany Majchrzycki. Narazie nie ukazują się też w ringu Wirski i Misiurewicz.

Nowina-Szczerbiński

Tradycje polskiego zapaśnictwa po Władysławie Pytlasińskim i Cyganiewiczach przejął Karol Nowina-Szczerbiński. Spokrewniony z Cyganiewiczami, już w zaraniu młodości interesował się sztuką zapaśniczą, chociaż w tym okresie życia wolał wioślarstwo i lekką atletykę, którą uprawiał w barwach klubów krakowskich. W Krakowie bowiem Szczerbiński ukończył IV gimnazjum i w Krakowie rozpoczął swoje studja medyczne. Ale w ciasnych murach grodu podwawelskiego nie mógł Karol Szczerbiński zmóc tęsknoty za szerokim światem. Wyruszył w obce kraje.

Z Marsylji przedostał się na Kubę, gdzie interesowały go... wysokie palmy. Z Havanny niedaleko już było do Stanów Zjednoczonych, gdzie odwiedził swoich stryjów Cyganiewiczów. Zaprzęgli go napowrót do nauki. Do medycyny nie chciało mu się wracać, wstąpił więc do szkoły nauk politycznych. Skończył ją w dwu latach, zarabiając na życie zapaśnictwem.

Po ukończeniu szkoły miał dwie drogi. Trzeba było wybierać: albo wegetacja na posadzie, albo znacznie intratniejsza rola zapaśnika. Wybrał to drugie, debiutując w Kalifornji. Przed dwoma laty wybrał się do Płd. Ameryki i cały ten czas spędził w Brazylji i Argentynie. Występami i doskonałemi walkami catch-an-catch-an zdobył sobie uznanie krajowców, rozsławiając imię sportu polskiego. Przezwano go Conde Nowina.

Przed kilku miesiącami wrócił do Europy i obecnie walczyć będzie w Barcelonie. Wpadł na kilka dni do Polski aby zobaczyć się po długiej rozłące z rodziną.

WŁADZE P. Z. P.

Polski Związek Pływacki ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — płk. Pereswiet Sołtan. Wiceprezesi — pp. Czyż i Szymański, sekretarz — Baranowski, skarbnik — Francikowski. Reszta członków zarządu objęła poszczególne referaty.

Na konstytucyjnem posiedzeniu, prezes płk. Pereswiet Sołtan oświadczył, że wszystkimi siłami dążyć trzeba aby pływactwo polskie było reprezentowane godnie na Olimpjadzie.

SKASOWANIE OŚRODKA W. F. W BIAŁYMSTOKU

Z dniem 1 kwietnia w Białymstoku zlikwidowany zostanie Okręg. Ośrodek W. F., powstanie natomiast Ośrodek Miejski, którego kierownictwo obejmie p. Lidke, absolwent C. I. W. F. Dotychczasowy komendant Okr. Ośrodka W. F. por. Żmudziński obejmie prawdopodobnie kierownictwo Ośrodka W. F. w Grodnie.

Z centrali sportu

Z. P. Z. S. omawia sprawy bieżące

Ogromna praca jakiej podjął się Z. Z. w związku z przystosowaniem statutów poszczególnych związków sportowych do nowych zasad reorganizacji sportu zaczyna wreszcie pomału dobiegać końca.

Na ostatniem posiedzeniu Z. Z. poświęcono jej większą ilość czasu, przyczem po referacie d-ra Orłowicza materjał statutowy podzielono na trzy działy: 1) w którym znajdzie się szczegółowe zdefinjowanie stosunku związków do P. U. W. F. i Z. Z., 2) w którym Z. Z. sugerować będzie uznany za idealny podział organizacyjny, terenowy i t. d., wreszcie 3) w którym pozostawi się związkom wolną rękę.

Jeśli chodzi o dział pierwszy, to w statutach wielu związków jeszcze obecnie niema nawet słowa o stosunku nietylko — co jest zrozumiałe — do P. U. W. F., ale — co jest już karygodne — do swej najwyższej władzy — Związku Związków. W przyszłości sytuacja tego rodzaju nie może być absolutnie tolerowana, gdyż Z. Z. warunek zdefinjowania stosunku do siebie uważa za niezbędny.

Dział drugi obejmuje zagadnienie, przedewszystkiem natury organizacyjnej. Uznano mianowicie, że najlepszem rozwiązaniem jest w warunkach obserwowanych w Polsce podział na posiadające osobowość prawną, lecz mimo to odpowiednio uzależnione od Centrali okręgi, jak ma to miejsce w piłce nożnej, boksie i t. d.

Taksamo jako zasadę wysunięto, że członkami bezpośredniemi Centrali powinny być nie — jak to ma miejsce dotychczas np. w wioślarstwie — kluby, lecz okręgi. Rzecz jasna, że obecny stan organizacyjny wioślarstwa, a do niedawna kolarstwo, kiedy kluby były właśnie członkami bezpośredniemi centrali jest konsekwencją zbyt słabego rozbudowania ilościowego danej gałęzi sportu i może być uważany raczej za stan przejściowy. W wioślarstwie wchodzą pozatem w grę sprawy specjalne— rozmieszczenie klubów nad rzekami i jeziorami, a więc skupienie ich w jednych ośrodkach i kompletu absencji w innych.

Statut Z. Z. ma być już zatwierdzony przez Komisarjat Rządu w najbliższych dniach. W związku z tem uchwalono zwołanie walnego zgromadzenia na ostatnią niedzielę kwietnia (26.IV 36).

Na odbytem w dn. 6 b. m. posiedzeniu P. K. Ol. prezes tej instytucji płk. dypl. Glabisz złożył sprawozdanie z występu ekspedycji polskiej na Igrzyskach zimowych w Garmisch. W związku z szeregiem wskazań na przyszłość wysuniętych przez płk. Glabisza, prezes P. K. Ol. obiecał nam na ten ciekawy temat specjalny wywiad, który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Jeśli chodzi o Igrzyska letnie w Berlinie, to w związku z doświadczeniem w Garmisch postanowiono starać się, aby jaknajwiększa ilość sędziów polskich zasiadała w Olimpijskich Komisjach Sędziowskich. Pozatem przyjęto do wiadomości kommunikat Komitetu Organizacyjnego, że w wiosce olimpijskije, poza zawodnikami będzie mogło mieszkać 4-ch reprezentantów Komitetu Olimp., po jednym kierowniku dla każdego działu sportu, wreszcie jeden masażysta, jeden kucharz i po jednym trenerze dla każdego działu sportu.

W związku z olimpjadą berlińską przypominamy, że każdy kto chce się zaopatrzyć w bilety wstępu, przydzielone Polsce w ilości niezwykle ograniczonej wszystkiego 500 sztuk), winien to załatwić przed 1-ym kwietnia, w którym to terminie bilety niesprzedane zostaną odesłane przez Francopol spowrotem do Berlina.

Z ligi lwowskiej

Zarząd LOZPN zastanawiał się ostatnio nad sposobem przeprowadzenia mistrzostw lwowskiej ligi okręgowej. Liga lwowska w przeciwieństwie do niektórych okręgów (Warszawa, Kraków, Łódź, Śląsk, Poznań), rozgrywała dotąd mistrzostwa w sezonie wiosenno-letnim. Wobec wprowadzenia w całym kraju systemu wiosenno-jesiennego, musiałaby albo zrezygnować z rozgrywania mistrzostw na wiosnę, co niewątpliwie pociągnęłoby za sobą utratę prawa reprezentowania okręgu lwowskiego w grach o wejście do ligi względnie skazanaby została na rozegranie w ciągu jednego sezonu aż trzech pełnych rund mistrzowskich. Wobec takiego anormalnego stanu rzeczy, LOZPN opracował już projekt rozgrywek na rok b., wyjaśniający w zupełności wszystkie sporne kwestje. LOZPN domaga się od PZPN, by w tych wszystkich okręgach (wszystkie okręgi wschodnie), które dotąd nie stosowały systemu jesienno - wiosennego, rozegrano w roku b. wyjątkowo mistrzostwa w jednej rundzie od 15-go kwietnia do 15-go lipca. System ten daje pełną gwarancję ukończenia mistrzostw w całym kraju i rozpoczęcia gier o wejście do ligi w normalnych terminach. Pozatem projekt LOZPN stoi na słusznem stanowisku i w jednorundowych mistrzostwach nie przewiduje degradacji drużyn do klas niższych.

Zarząd LOZPN uchwalił ostatnio powiększyć stan ligi do 12 klubów. W ten sposób w lidze okręgowej obok zeszłorocznego mistrza kl. A. RKS, znajdzie się i v.-mistrz Samborska Korona, a ponadto znajdzie się jeszcze miejsce i dla Ukrainy, która ze względów natury raczej finansowej cieszy się wśród pozostałych klubów wzięciem i poparciem. LOZPN-owi pozostaje jeszcze do rozwiązania sposób przeprowadzenia samych mistrzostw. Kluby prowincjonalne wypowiadała się zdecydowanie za rozegraniem mistrzostw w jednej grupie, kluby lwowskiej natomiast rozpoczęły ostatnio wielką kampanię za podziałem ligi na dwie grupy: czysto lwowskiej, złożonej z siedmiu klubów i prowincjonalnej z pozostałych pięciu. Projekt ten, godzący wyraźnie w finanse klubów prowincjonalnych, ma podobno wielkie szanse uwzględnienia. W ślad za powiększeniem ligi okręgowej, została również powiększona klasa A, która obecnie liczyć będzie 24 klubów (K.).

ZMIANA STATUTU C. I. W. F.

W Monitorze Polskim ukazało się zarządzenie ministrów Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie zmiany statutu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Zarządzenie dotyczy przedewszystkiem planu nauk w Instytucie. Normalne studjum potrwa obecnie przez 3 lata, pozatem odbędą skrócone i specjalne kursy.

Zarządzenie obowiązuje z dniem 1-go stycznia 1936 r. Nie dotyczy ono jednak słuchaczy i słuchaczek Instytutu, którzy w roku szkolnym 1935—1936 przechodzą kurs nauki, przypisany dla drugiego roku, przedłużenie czasu studjum obowiązuje jednak wszystkich innych słuchaczy.

ZWIASTUNY SEZONU PIŁKARSKIEGO

Na boiskach piłkarskich rozpoczął się już ruch. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą meldunki o pierwszych grach. Również w magistraturach piłkarskich wre gorączkowa praca. Porządkuje się „pozostałości" po walnych zgromadzeniach i czyni przygotowania do rozpoczęcia kampanji.

Zarząd Ligi polecił klubom swoim przygotować boiska do przeglądu. Odbioru ich dokonają komisje poszczególnych związków okręgowych w drugiej połowie marca. Zażądano również od klubów, by podały barwy kostjumów w jakich będą występowały oraz zadeklarowały, których sędziów widziałyby chętnie na swoich zawodach.

Pozatem Liga ustaliła również godziny rozpoczynania zawodów w bież. roku: do 24.4. godz. 16, do 6 maja 16.15, do 15 maja godz. 16.30, do 22 maja godz. 16.45, do 1 czerwca godz. 17, w czerwcu godz. 17.30, do 20 sierpnia godz. 16.45, do 1 września godz. 16.30, do 10 września godz. 16, do 15 września godz. 15.45, do 25 września godz. 15.30, do 1 października godz. 15, w październiku godz. 14.30.

Wydział Gier Ligi ukarał gracza Warty, Kubalczaka, 2-tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu Warta — Tennis Borussia w pocz. stycznia w Berlinie. Zawodnik Warszawianki, Smoczek, ukarany został surową naganą za niestawienie się bez usprawiedliwienia na treningowe zawody organizowane przez WOZPN w pocz. lutego w Warszawie.

Liga wydała zezwolenie na przejście graczy Perta i Manieckiego do Warszawianki.

WISŁA ZAPROSZONA DO BELGJI

KRAKÓW. 8.3. — Tel. wł. — Krakowska Wisła zaproszona została do Antwerpji na turniej Wielkanocny, w którym uczestniczyć mają F.T.C. (Budapeszt), Beerschot i Antwerp FC.

Pływanie

LWÓW, 8.3. — Tel. wł. — W niedzielę w godzinach wieczornych na krytej pływalni odbyły się we Lwowie międzyklubowe zawody pływackie. Wypadły one pod każdym względem korzystnie. Startowało około 80 zawodników. Niektóre konkurencje obesłano tak licznie, że musiano przeprowadzać po kilka przedbiegów. Poziom był nie najgorszy, a publiczność stawiła się wcale w pokaźnej liczbie.

Przebieg poszczególnych konkurencyj był następujący: 100 m. na wznak panów: Kazik (Pogoń) 1.31.6, 2) Bas (Lechja) 1.36.7; 50 m. na wznak młodzików Piątkowski (P) 48; 50 m. na wznak pań: Szczerbówna (L) 49.3, 2) Wierzbicka (Czarni) 54.2; 100 m. styl. dow. panów Linko (P) 1.11.9, 2) Bober (P) 1.14, 3) Schütz (Has.) 1.15.4; 50 m. styl. dow. dla młodzików Sommer (Lech.) 33.8; 100 m. styl. dow. pań Szczerbówna (Lech.) 1.35; 200 m. st. klas. panów Kot III (P) 3.27, 2) Braun (Dror 3.34, 3) Rzepka (AZS) 3.45; 100 m. st. klas. panów Kot III (P) 1.28.4, 2) Korzenny (Has.) 1.34; 50 m. st. klas. dla młodzików Chorzewski II Pogoń 49.9, 2) Braun (Dror) 44; 100 m. st. klas. pań Mieman (P) 1.43.5, 2) Niemczycka (Lech.) 1.51.3; sztafeta 5x50 st. dow.: 1) Pogoń (w składzie Bober, Sulik, Kazik, Klimko, Wojnarowicz) 2.44.5, 2) Czarni 2.57.2, 3) Lechja 2.57.7. Sztafeta 3x100 stylem zmiennym: 1) Pogoń (Kot III, Klimko, Kazik) 4.21, 2) Hasmonea I 5.03.4.

Ponadto rozegrano mecz piłki wodnej dwu teamów, złożonych z graczy wszystkich klubów lwowskich. Wygrała drużyna teamu B 2:0 (1:0). W skład teamu B weszli pływacy Hasmonei Czarnych i Lechji. Obie bramki zdobył Schütz.

St. Marusarz i Br. Czech ciągle na czele

ZAKOPANE, 8.3. — Tel. wł. — W dniu 7 marca odbył się w ramach mistrzostw Polski bieg 18-kilometrowy, który był zarazem pierwszą częścią zawodów złożonych o tytuł mistrza Polski. W biegu startowało 69 zawodników, z których 66 doszło do mety.

Zawodnicy reprezentowali wszystkie poważniejsze kluby polskie; poza Orlewiczem i Górskim byli na starcie wszyscy lepsi polscy biegacze. W szczególności były reprezentowane wszystkie kluby zakopiańskie, b. licznie sekcja Sokoła, wszyscy zawodnicy Strzelca i kilku zawodników Wisły z Nowackim.

Spowodu złych warunków atmosferycznych bieg został przeniesiony w góry na Kalatówki. Trasa wynosiła nie spełna 15 km. i szła przez dolinę Kondratową, Suchą Kondracką, Goryczkową popod halę Myślenicką spowrotem na Kalatówki.

Warunki śnieżne były bardzo dobre. Śniegu dużo i firniasty, natomiast bardzo przeszkadzała silna mgła. Jednakowoż wobec doskonalego wytyczenia trasy żaden z zawodników nie zbłądził.

Trasa była wybrana z polecenia komisji sportowej PZN przez Sokół Zakopane pod kierunkiem b. mistrza Polski Andrzeja Krzeptowskiego.

Jeżeli chodzi o wyniki, to zwycięstwo Karpiela było spodziewane, a słabsza forma tego zawodnika w Garmisch należy obecnie do przeszłości. Dobre czasy osiągnął również Bronisław Czech i dość niespodziewanie młody zawodnik Sokoła, Wawrytko. Jest to młody talent, w Zakopanem dziś najpoważniejszy. Dalsze miejsca zajęli zawodnicy SNPTT, Dawidek i Berych, a Stanisław Marusarz przyszedł na miejscu 6-em. Różnice w czasach między poszczególnymi zawodnikami są bardzo małe spowodu krótkości trasy. Odbiło się to oczywiście na notach do kombinacji za bieg.

Doskonałe i podkreślenia godne są wyniki biegaczy śląskich z Haratykiem na czele, oraz kilku zawodników nowotarskich gdzie, jak się okazuje, są biegacze równi klasie zakopiańskiej.

Naogół wyniki biegu pokazały, że klasa średnia Zakopanego, Podhala i Śląska jest mniej więcej wyrównana. Postępy Śląska należy podkreślić.

Start Nowackiego, którego chciano wysłać na Olimpjadę wypadł dość słabo, albowiem uzyskał czas dopiero 7, a w sztafecie 17-ty. Temsamem związany z niewysłaniem jego spór, okazał się bezprzedmiotowy.

Co do kilkakrotnie w prasie podnoszonego rzekomego bojkotu zawodów przez zawodników zakopiańskich, to wiadomości te nie były zgodne z prawdą, albowiem wszyscy wybitniejsi zawodnicy zakopiańscy startowali, a ilość zawodników klasyfikowanych w tegorocznym biegu była o 4 razy większa, niż zeszłego roku. Pozatem w samej organizacji brali udział członkowie zarządów poszczególnych klubów zakopiańskich z p. inż. Schiele, prezesem SNPTT na czele.

Doprowadzenie do skutku zawodów w tak trudnych warunkach atmosferycznych należy uważać za duży sukces organizacyjny, temwięcej, że wyniki sportowe stały na wysokim poziomie.

Wyniki: 1) Karpiel Stanisław (Strzelec Zakopane) 55:17 min., 2) Wawrytko (Sokół Zakopane) 56:03 min., 3) Czech Bronisław (SNPTT Zakopane) 56:44 min., 4) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 56:50 min., 5) Berych (S. N. P. T. T.) 57:07 min., 6) Marusarz Stanisław (SNPTT) 57:16 min., 7) Nowacki (Wisła Zakopane) 58:11 min., 8) Słowiński (Strzelec Zakopane) 58:3 3 min., 9) Czepczor Jan (SKN Katowice) 58:43 min., 10) Stopka (Sokół Zakopane) 59 min., 11) Skupień (SNPTT) 59:02 m., 12) Sikora Józef (SKN Katowice) 59:58 min., 13) Mrowca Franciszek (Sokół Zakopane) 1:00:35 min., 14) Haratyk Jan SKN Katowice) 1:00:41 min. Znany zawodnik krakowski Ustupski zajął 22 miejsce. Teisseyere ze Lwowa 24-te, Czech Władysław 29te. Gabrys 31-sze, Motyka Zdzisław 32-gie.

Klasyfikacja do biegu złożonego: 1) Wawrytko nota 240. 2) Czech nota 234, 3) Dawidek nota 234. 4) Marusarz St. nota 231, 5) Mrowca nota 205, 6) Haratyk nota 204.

W dniu 8 marca odbyły się dwa konkursy skoków, konkurs skoków jako druga część zawodów złożonych o tytuł mistrza Polski i otwarty konkurs skoków o tytuł mistrza PZN.

Spowodu fatalnych warunków śnieżnych nie można było skakać na Krokwi. Kierownictwo zawodów przygotowało jednak drugą skocznię w dolinie Kondratowej. Skocznia ta została przygotowana z wielkim nakładem pracy i poświęcenia przez p. Józefa Oppenheima przy pomocy zawodników Bronisława Czecha i Stanisława Marusarza.

Skocznia odpowiedziała w całej pełni wymogom sportowym i dopuszczała skoki ponad 50 m., jak się w konkursie okazało. Ponieważ zaś pogoda była nieco lepsza, mimo że śnieg padał zebrało się pod skocznią około 2 tys. widzów. Sama skocznia jest położona na stokach Kopy Kondrackiej, w głębi doliny Kondratowej.

Skoki rozpoczęły się punktualnie konkursem do kombinacji, który ukończyło 20 zawodników. Konkurs zakończył się wspaniałem zwycięstwem Stanisława Marusarza, który oddał 2 skoki 54 i 55 metrów, z których to skoków drugi był bezwarunkowo najklasyczniejszy w konkursie. Stan. Marusarz został też mistrzem Polski na rok 1936 z notą 456 p., 2) Bronisław Czech z notą 449.5, osiągając 52 m. długości, 3) Dawidek z najdłuższym skokiem 42.5 m. (Wszyscy trzej SNPTT Zakopane), 4) Wawrytko z Sokoła, przedewszystkiem dzięki doskonałemu wynikowi w biegu, gdyż skoki jego są znacznie gorsze 34 i 31 m. Najlepszy z poza Zakopanego okazał się Fiedor z Katowic, który osiągnął 40.5 m. Jego kolega klubowy Haratyk, który jest najlepszym biegaczem śląskim, uzyskał słabsze wyniki, nie osiągając 40 metrów. Nadspodziewanie ładnie skakał Jan Marusarz, osiągając 44 i 49 metrów, niespodzianką również był skok Kelma z Wilna, który skakał zupełnie poprawnie i dość daleko, 37 i 38 m.

Konkurs otwarty zgromadził na starcie 27 zawodników, spośród których zwyciężył znowu Stanisław Marusarz dwoma wspaniałemi skokami na 57 i 58.5 metra. Równie pięknie stylowo, ale znacznie krótsze skoki miał Bronisław Czech. Z innych znanych zawodników, Marusarz Andrzej, Marusarz Jan i Orlewicz osiągnęli ponad 50 metrów, jednak te długie skoki mieli z upadkiem.

Z Nowego Targu wyróżniło się dwu zawodników Brylaczka i Bednarski, skacząc stosunkowo daleko — 36.5 i 38. Niespodzianką natomiast były ładne i dalekie skoki Giewonta z Sokoła, który osiągnął 50 m. Najlepszym ślązakiem był Kozdruń, który zajął czwarte miejsce, osiągając 45.5 m.

Wyniki: 1) Stanisław Marusarz nota biegu 231, skok 225, długość 54, 55.5, nota ostateczna 456, 2) Bronisław Czech 234, 214.5, 52, 49.5, 448, 3) Dawidek Jan 234, 174.9, 40, 42.5, 408.9, 4) Wawrytko 240, 156.6, 34, 31, 396.6, 5) Fiedor Franciszek (SKN Katowice) 196.5, 174.2, 40.5, 40.5, 370.7, 6) Haratyk Jan (SKN Katowice) 204, 153.5, 38.5, 37, 367.5.

Konkurs skoków: 1) Marusarz Stanisław 225, 57, 58.5, 2) Czech Bronisław 203.3, 45.5, 49, 3) Giewont (Sokół Zakopane) 189.2, 37, 50, 4) Kozdruń Miecz. (SKN Katowice) 182.3, 39, 45.5, 5) Serafin (Sokół Zakopane) 180.6, 35, 43, 6) Dawidek (Sekcja Zakopane) 179.5, 41.41.5, 7) Fiedor Franciszek (SKN Katowice) 178.5, 41, 43, 8) Sykała (AZS Kraków) 171.5, 39.5, 41.5, 9) Dawidek Tadeusz (Strzelec Zakopane) 171.2, 35, 42, 10) Kelm (Ognisko Wilno) 169.7, 37.5, 41.5, 11) Haratyk SKN Katowice) 163.5, 35, 37.5, 12) Marduła (Sokół Zakopne) 160.1, 33, 37.

Marusarz Andrzej był 19-ty, Marusarz Jan 21-szy, Orlewicz 22-gi.

Sukces sztafety S.N.P.T.T.

Dawidek najlepszy w klasyfikacji indywidualnej

Pierwszy dzień zawodów przyniósł wyniki bardzo ciekawe, i był w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędnym ewenementem sportowym. Pogoda, o dziwo, dopisała, trasa była przygotowana doskonale, a na trasie zawiązała się wysokiej klasy walka sportowa. Zawody udały się w całem tego słowa znaczeniu.

Pierwszą niespodzianką był niezbyt liczny start. Zgłoszonych było 23 sztafet startowało tylko 9. Okazało się jednak, że liczne zgłoszenia jak np. AZS-u krakowskiego zredukowały się do jednej „reprezentacyjnej" sztafety, wiele innych zespołów nie przybyło, a z 6 zgłoszonych sztafet Wisły, stanęła ostatecznie na starcie tylko jedna, która zresztą wskutek bałaganu organizacyjnego w kierownictwie klubu odpadła. Niemniej jednak zawody dały prawdziwy obraz stosunków sił w tej konkurencji i przyniosły bardzo ciekawą walkę.

Przed dwoma laty, kiedy na Mistrzostwach sztafetowych w Wiśle rozgrywała się ostra walka, zakończona nikłem zwycięstwem Wisły nad Śląskim Klubem Narciarskim, pojawiły się w prasie zastrzeżenia co do klasy biegowej ślązaków. W tym roku pokazali oni jednak, że zapowiedzi w Wiśle potrafili dotrzymać, że posunęli się znacznie naprzód i, że że biegacze jak Haratyk i Czepczor stoją na poziomie przeciętnej klasy zakopiańskiej. Nic w tem nowego. Pamiętamy wszyscy nieodżałowanego Janka Legierskiego. Tylko szumna reklama klubowa robi z biegaczy zakopiańskich jakieś niedoścignione ideały! Mogę śmiało powtórzyć to, co już pisałem: jeszcze kilka lat, trochę wysiłków i poparcia ze strony Związku, a śląsk — przynajmniej w biegach — będzie zupełnie równorzędny Zakopanemu.

Bieg sam potwierdził przypuszczenia, jakie przy obserwacji ogólnej sportowego świata zakopiańskiego wysnuć można. Sekcja stoi niewzruszenie wspaniałym, jedynym w Europie zespołem zawodników. Ale nie ma zupełnie narybku. Zwycięstwo dzisiejsze było uzyskane w dawnej dobrej klasie wyników Sekcji i cieszyć się należy, że stary klub potrafił wziąć piękny rewanż za zeszłoroczną porażkę. Zespół zwycięski miał czasy nietyle najlepsze, ile bardzo wyrównane. Nawet w mniej znanych zespołach, jak w Sokole nowotarskim, zjawi się dobry wynik jednostkowy, jak np. świetny czas Fątrowicza. Ale do wyniku w konkurencji sztafetowej potrzebna jest dobra przeciętna wyników, a na ten ważny atut potrafiła się dziś Sekcja zdobyć. Charakterystyczne jest, że Sekcja startowała bez olimpijczyków i — napozór śmiały eksperyment zestawienia drużyny z zawodników „słabszych" dał wynik doskonały.

Zajmująca drugie miejsce drużyna Sokoła jest znacznie młodszym zespołem niż zwycięzcy. Jest to dla Sokoła bardzo pocieszającym momentem, tembardziej, że druga sztafeta tego klubu zajęła dobre 5-te miejsce. Sokół zawdzięcza swe drugie miejsce doskonałemu czasowi Wawrytki i bardzo wyrównanym czasom reszty. Wawrytko jest talentem, który staje się coraz poważniejszym kandydatem do ekstraklasy. Ciekawe jest, jakie wyniki pokaże w skokach Mrowca, który znów wraca do formy w biegach. Obie drużyny śląskie miały dobry dzień.

Wydawało się, że walka o drugie miejsce między Sokołem a SKN-em będzie bardziej wyrównana, niż o tem świadczy ostateczny wynik z różnicą bezmała 4 minut. Odegrał tu rolę doskonały czas Wawrytki, który biegł w ostatniej zmianie i do minuty wyrobionej przez swych poprzedników dodał jeszcze trzy minuty przewagi nad Czepczorem. Druga sztafeta śląska ustępuje tylko niewiele pierwszemu zespołowi. Jak już wspomniałem, sensacją był doskonały czas Fątrowicza Ferdynanda, który w pierwszem okrążeniu uzyskał 49:42 min. i wysunął swój zespół odrazu na miejsce drugie po Sekcji. Niestety inni jego koledzy klubowi nie stoją na tym samym poziomie.

Wisła z 6 sztafet zgłoszonych, postawiła na starcie jedną jedyną. Nowacki, który biegł pierwszy, biegł rzeczywiście doskonale, ale przybywszy na zmianę nie zastał Bochenka, który miał go zluzować. Sztafeta, której można było przypisywać największe szanse, sztafeta, która bronić miała Mistrzostwa—straciła je w bałaganie niedołężnego kierownictwa klubowego. Żałosny to widok, jak zamiast 6-ciu zgłoszonych sztafet startuje jedna i ta jedna nie jest w stanie zorganizować się na czas! Ze wszystkich sześciu sztafet było widać na starcie jakieś niedobitki, po dwu-trzech zawodników — jednem słowem wielkie pospolite ruszenie, z jakiem Wisła chciała bronić najdroższego dla klubów, bo zespołowego tytułu mistrza, rozsypało się w dezorganizacji jeszcze przed walką.

Ocena indywidualna zawodników, ponieważ wszyscy biegali po tej samej trasie, daje ciekawe wyniki. W 10-ciu pierwszych, dwóch ślązaków na 4 i 6 miejscu i jeden nowotarżanin na 8. Wyniki ciekawe. Przebieg zawodów pokazał, że na terenie Zakopanego Sekcja posiada jeszcze najsilniejszy, najbardziej wyrównany i najbardziej zdyscyplinowany zespół zawodników, że dobre chęci zawodników Wisły toną w dezorganizacji kierownictwa sportowego, a Sokół w ostatnich latach uzyskał rzeczywiście piękny narybek z Wawrytką na czele. Natomiast wyniki śląska są wyczynem rzeczywiście pierwszorzędnym i powinny być dla nas zapowiedzią dalszych rewelacyj z terenów beskidzkich. Oby jak najrychlej!

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1.	Dawidek Jan	46:17
2.	Wawrytko Stanisław	46:30
3.	Skupień Stanisław	47:36
4.	Haratyk Jan	48:13
5.	Berych Władysław	48:50
6.	Czepczor Jan	49:10
7.	Mrowca Franciszek	49:21
8.	Fątrowicz Ferdynand	49:42
9.	Lorek Eugenjusz	49:52
10.	Marduła Franciszek	49:59
11.	Stopka Michał	50:01
12.	Kostuch Stefan	50:01
13.	Burza Józef	50:13
14.	Drobisz Jerzy	50:38
15.	Matuszny Józef	50:41
16.	Stopka Józef	50:55
17.	Nowacki Edward	51:00
18.	Sikora Józef	51:42
19.	Fiedor Franciszek	51:46
20.	Czech Władysław	52:01
21.	Watycha Stanisław	52:13
22.	Motyka Zdzisław	52:32
23.	Stopka Władysław	52:46
24.	Jankowski Tadeusz	53:11
25.	Krzok Jerzy	53:42
26.	Fątrowicz Stefan	53:47
27.	Zubek Juljan	55:03
28.	Zubek Władysław	55:44
29.	Marduła Stanisław	56:14
30.	Figwer Franciszek	58:30
31.	Kozłowski Adam	1:01:14
31.	Worotniak Franciszek	1:03:23
33.	Królicki Marjan	1:06:23

WYNIKI SZTAFETY 4 x 10 KLM.

1) SN PTT TAKOPANE		
Berych Władysław	48:50	
Lorek Eugenjusz	49:52	
Dawidek Jan	46:17	
Skupień Stanisław	47:36	3:12:35
2) ON SOKÓŁ ZAKOPANE		
Buren Józef	50:13	
Mrowca Franciszek	49:21	
Stopka Michał	50:01	
Wawrytko Stanisław	46:30	3:16:05
3) SKN I KATOWICE		
Sikora Józef	51:42	
Fiedor Franciszek	51:46	
Haratyk Jan	48:13	
Czepczor Jan	49:10	3:20:51
4) SKN II KATOWICE		
Matuszny Józef	50:41	
Krzok Jerzy	53:42	
Kostuch Stefan	50:01	
Drobisz Jerzy	50:38	3:25:02
5) ON SOKÓŁ II ZAKOPANE		
Czech Władysław	52:01	
Stopka Józef	50:55	
Motyka Zdzisław	52:32	
Marduła Franciszek	49:59	3:25:27
6) ON KAJ. SOKÓŁ NOWY TARG		
Fątrowicz Ferdynand	49:42	
Fątrowicz Stefan	53:47	
Zubek Władysław	55:44	
Watycha Stanisław	52:13	3:31:26
7) ON SOKÓŁ III ZAKOPANE		
Worotniak Franciszek	1:03:23	
Stopka Władysław	52:46	
Jankowski Tadeusz	53:11	
Marduła Stanisław	56:14	3:45:34
8) SN AZS KRAKÓW		
Kozłowski Adam	1:01:14	
Królicki Marjan	1:06:23	
Figner Franciszek	58:30	
Zubek Juljan	55:03	4:01:10

10 lat temu

Zakopane, 8. III. 1936.

Dziesięć lat temu przeżywaliśmy podobne chwile. W Zakopanem nie było śniegu, w ostatniej chwili przeniesiono wszystkie biegi na Halę Gąsienicową, nie było jeszcze skoczni na Krokwi.

Jakże daleko jesteśmy od tych czasów. Niezapomniany organizator tych zawodów z ramienia PZN — śp. Karol Stryjeński nie żyje. — Bronek Czech, który na tych zawodach startował jako junior i zdobył pierwsze miejsce — dziś przeszedł już zenit swej wspaniałej karjery zawodnika! Mistrzem Polski był wówczas Czechosłowak Franciszek Wende.

Cudowna wizja słonecznego dnia tatrzańskiego, przepięknego biegu naokoło Hali Gąsienicowej, z półmetkami na Czarnym Stawie Gąsienicowym i Zielonym Stawie — w słoneczny, mroźny dzień tatrzańskiej wiosny została na zawsze w pamięci uczestników.

Przez szereg lat organizował PZN zawody, wielkie zawody. Braliśmy udział w olimpjadach, urządzaliśmy sami zawody FIS, święciliśmy wielkie, międzynarodowe tryumfy, zawsze jednak wspominało się ów marcowy dzień na Hali Gąsienicowej, jako najpiękniejsze zawody, jako najszlachetniejsze sportowe widowisko.

Podobna sytuacja istnieje dziś. Niema w Zakopanem i na całej podtatrzańskiej dolinie śniegu. Jeżeli w ostatniej chwili zdawało się, że będzie możliwem wykradzenie ostatnich kawałków śniegu pod Reglami, dla poprowadzenia trasy klasycznym szlakiem ku Kościeliskom — dziś nadzieje te rozwiały się ostatecznie. Pod Reglami są tylko luźne płaty śniegu — i duszne gorąco halnego wiatru.

Zdecydowało więc kierownictwo zawodów przeniesienie biegów w góry. Coprawda nie na Halę Gąsienicową, ale na obecny „ogród narciarski" Zakopanego, we wspaniałe kotły Goryczkowe, w dolinę Kondratową. Start i meta na Kalatówkach czytamy na afiszach. I znów nie można się opędzić wspomnieniom kiedy to jeszcze w okresie przedwojennym zawody narciarskie stale na Kalatówkach się odbywały. Stare, zapomniane nieco ostatniemi laty schronisko odżyło przy okazji tych zawodów.

NASTRÓJ DAWNYCH LAT.

Te wspomnienia niewątpliwie nie pozostają bez wpływu na nastrój w jakim zawody się odbywają. Organizacja tych zawodów odbiega silnie od ostatnich szablonów, jakie w ciągu kilku lat zawody narciarskie na terenie Zakopanego wybitnie zbanalizowały. Nastrój gorączkowej pracy, nastrój organizowania, a często improwizowania wobec katastrofalnej pogody panuje w całej pełni.

Stare postacie narciarskie, dawni zawodnicy — organizatorzy sprzed lat spotkali się przy pracy, zebrawszy się w ostatniej chwili na wezwanie Związku, który zmuszony był organizację zawodów wziąć w swoje ręce, nie widząc gwarancji odpowiedniego ich przeprowadzenia przez rozpolitykowanych działaczy klubowych Zakopanego. Z przyjemnością trzeba jednak zaznaczyć, że jeżeli z klubów zakopiańskich do tej chwili tylko dwa t. j. Sokół i Strzelcy odpowiedziały pozytywnie na apel Związku (zawsze — organizacja społeczna to nie podwórko klubowe), to jednak i z innych klubów, nie wyłączając SNPTT i Wisły, widać wśród organizatorów szereg znajomych twarzy.

Trasa biegu 4 x 10 klm. została przygotowana przez AZS krakowski, pod kierunkiem p. Maurizia, wspaniałą i zupełnie nową „osiemnastkę" wyznaczył Andrzej Krzeptowski — ex-mistrz Polski z pomocą dawnych zawodników Sieczki i Pradziada, skoczniami zajął się ich znawca p. Oppenheim. **D.**

Odpowiedzi Redakcji

P. Czempisz Z., Katowice. Dziękujemy za list i fotografję. P. Andrzej Ługis cieszy się, że sprawił Panu powieścią swą tyle radości. Za propozycję propagandy tej pracy wśród graczy i klubów—dziękujemy serdecznie. Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia i sukcesów na boisku.

P. L. Berkowicz. Wieluń. — Nadesłany nam rysunek przekażemy adresatowi. Nie jest to karykatura i do reprodukcji nie nadaje się.

Stały Czytelnik. Tczew. Dla p. Arskiego adresować można do K. S. Warta, Poznań, Marcinkowskiego nr. 26; dla p. Majchrzyckiego do K. S. Sokół Poznań.

P. Koperski. Wełnica. — Dziękujemy. Nie skorzystamy.

P. I. W. Chojnice. Trzeba się zgłosić do jakiegokolwiek klubu, choćby w Bydgoszczy. Do P. Z. B. należą związki okręgowe, a nie bokserzy.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 80)

Wykonawcą rzutu karnego miał być Murc. No, bo któżby inny? Drugiego takiego specjalisty nie było w całej Polsce. Jego strzał z jedenastki przynosił punkt nieuchronnie, bezapelacyjnie.

To też na całym stadjonie zaległa kompletna cisza. Cisza, jakiej nie było jeszcze od samego początku gry. Ciekawość i napięcie, z jednej strony ostateczne przygnębienie, a z drugiej dławiąca radość stłumiły w gardłach widzów wszelkie głośniejsze słowa. Przez trybuny przepływał tylko stłumiony szum, bulgotanie zduszonych, nerwowych rozmów...

Mecenas Zgoda siedział blady, jakiś zapadnięty wgłąb siebie, nieruchomy. Naprawdę ciężko przeżywał te fatalne chwile... Spadek Piasta z Ligi zdawał się przesądzony, rezultat wytężonej, ambitnej pracy Jańkowskiego miał być oto obalony jednem potężnem kopnięciem grubego obrońcy Zawieruchy. Obalony, bo zniekształcony — to zamało. Zdobycze, uzyskane przez dzielnego prezesa Piasta na polu podniesienia poziomu moralnego swoich graczy, zdobycze na polu organizacyjnem musiały być przecież podkreślone faktem najistotniejszym w oczach powszechnej opinji — utrzymaniem się w gronie klubów ligowych. Ludzie potrzebują dowodów konkretnych, dowodów przygważdżających, zamykających wszystkim gęby.

O cennej i błogosławionej dla całego sportu polskiego pracy pana Karola mówiłoby się z uznaniem tylko wtedy, jeśli zdoła uchronić swój klub przed spadkiem. Jeśli zaś Piast zleci z ligowej tabeli, wysiłki i cała działalność „Charlesa Grant" omawiana będzie conajwyżej jako pewnego rodzaju doświadczenie, które koniec końców skończyło się sromotną „klapą"... Pojedyńczy, uświadomieni ludzie będą oczywiście myśleć inaczej, ale cała nieszczęsna opinja publiczna nie da się przekonać i przeżyje jeszcze jedną niezdrową i idjotyczną emocję — „Aha! Proszę, i temu też się nie udało!"...

A byliśmy tak blisko upragnionego celu — westchnął zacny prezes Ligi — zdawało się, że zatykamy na zrytym, pełnym wykrotów terenie polskiego piłkarstwa sztandar zwycięstwa szlachetności i właściwego zrozumienia idei sportu, nad małostkowością, nieuczciwością i odrażającem mazgajstwem!... I oto teraz, za chwilę klęska...

Zgoda nie był w stanie ocenić należycie ani klasy bramkarskiej Jankowskiego, ani klasy strzałowej Murca. Wiedział tylko jedno, że rzut karny — to z reguły kapitulacja bramkarza... Człowiek w bramce, przy strzale z jedenastu metrów ma właśnie te same szanse wygranej, co zając naprzeciw dobrego myśliwca...

— Obroni! Trzymam każdy zakład, że obroni!...

Cała loża honorowa jak na komendę odwróciła głowy w stronę mówiącego. To sympatyczny przodownik policji dawał wyraz swej fanatycznej wiary w Jankowskiego. Spojrzano na niego z głęboką wdzięcznością, ale nikt nie zdobył się na jakąkolwiekbądź odpowiedź...

Dopiero po dłuższej przerwie Konterski przeżuł w zębach jakieś ciężkie przekleństwo i wymamrotał nawpół do siebie, nawpół do otoczenia:

— Żeby nie Murc!... Każdy jeden, tylko nie ta cholera!...

A Murc, nie śpiesząc się, maszerował dostojnie na swych krótkich nóżkach na miejsce egzekucji...

Fajstr II patrzył na niego z zazdrością: Psiakrew, nie on, a właśnie Murc trzepnie tę pierwszą legalną bramkę Charlesowi Grant!

Gruby bek dobrnął wreszcie do zwartej grupy przed bramką Piasta. Majner, rozstrzęsiony, półprzytomny wzywał jakimś obcym, nieswoim głosem graczy obu drużyn do usunięcia się na stronę. Murc zrobił jeszcze kilka kroków i znalazł się nawprost czerwonego bramkarza... Zwarli się ze sobą oczami...

Karol stał pośrodku bramki, opierając się rękami o uda i ślązakowi zdawało się, że widzi leciutki uśmiech na jego twarzy... Uznał, że należy odpłacić pięknem za nadobne i roześmiał się także. Szeroko, całą pełnią swej pulchnej twarzy.

Potem podniósł z ziemi ustawioną przez Majnera piłkę i położył ją własnoręcznie na tem samem miejscu. Znów spojrzał na Jankowskiego — i znów przestawił piłkę...

Karol obserwował te misterja, stojąc bez ruchu w samym środku bramki. Słyszał, że Murc to największy w Polsce mistrz rzutów karnych. Strzelał setki „jedenastek" i wszystkie podobno siedziały w sieci... Niewątpliwie ma jakiś swój stary, wypróbowany sposób i napewno teraz również od niego nie odstąpi... Będzie strzelał mechanicznie, tak jak zawsze... I właśnie jedyną rzeczą, którejby chciał dokonać — to wybicie Murca z jego normalnego, zwykłego trybu działania, wszczepienie weń przeświadczenia, że właśnie obecnie, przy tym karnym, powinien zachować się inaczej, jakoś specjalnie... Dlatego właśnie tkwił nieruchomo dokładnie pośrodku między słupkami, starał się zaintrygować ślązaka swoim bezruchem, swoją, robioną rozmyślnie na efekt, bezdusznością...

Murc odszedł kilka kroczków wtył i szpicem jednego buta wsparł się o ziemię... Był, jak zawsze, nieco z boku piłki. To sprawiało, że żaden bramkarz nie wiedział nigdy, czy „zawinie", czy też strzeli w róg po linji prostej...

Majner jeszcze raz zażądał od graczy, aby odeszli dalej na stronę i, zamknąwszy z przejęcia oczy, dał krótki gwizdek...

„Tank" śląski odbił się z fantazją szpicem o murawę i zastartował. Przebiegł dwa kroki i... najnieoczekiwaniej w świecie zatrzymał się...

Tłum westchnął głucho, a raczej stęknął... Co się stało?... Tego nie widzieli nigdy...

Murc cofnął się ponownie i raz jeszcze wziął rozbieg. Zagryzł wargi, był zły na siebie. Nie rozumiał na czem polega siła tego stojącego naprzeciw czerwonego djabła, ale czuł, że siła taka jest i promieniuje na niego... Dlaczego, do pioruna, gość nie drgnie nawet powieką?!... Ten piekielny spokój nie pozwolił mu właśnie oddać przed chwilą strzału... Jakto, ruszył, już jest przy piłce, już, już strzela — a tamten stoi jak martwy?...

Grubas podparł się powtórnie szpicem i pojął, że niema co kombinować i zastanawiać się dłużej. W ten, czy tamten róg — wszystko jedno. Byle wgórę, pod poprzeczkę, bo widział już jak wszystkie najwspanialsze dolne strzały Fajstra II grzęzły w łapach tego niesamowitego bramkarza...

Odszedł jeszcze jeden krok wtył, potem skoczył z pasją. Piłka wyszła mu z pod nogi jak pocisk armatni...

Kiedy odrywała się od ziemi czerwony bramkarz stał nadal jeszcze bez najmniejszego ruchu... Dopiero w ostatniej, tej najostatniejszej chwili wyprysnął na jej spotkanie...

Wyciągnął się jak struna — błysnęły w powietrzu zaciśnięte pięści — „bomba" Murca zetknęła się z niemi na drobny ułamek sekundy i odbita wysoko wróciła gdzieś aż pod aut boczny!...

(Dokończenie nastąpi)

Dwa pierwsze miejsca

zdobywa Jędrzejowska na turnieju w Mentonie

MENTONA, 8.3. — Tel. wł. — Jędrzejowska odniosła w Mentonie bardzo poważne sukcesy. Drugie zwycięstwo nad Stammers — trzecią rakietą świata, wywołało na złotem wybrzeżu duże wrażenie i było bardzo komentowane. O ile jeszcze w Monte Carlo, mogła być kwestjonowana forma Angielki, to w Mentonie stanęła ona już do walki w pełni sił, a jednak uległa powtórnie 4:6, 7:9.

Ten mecz półfinałowy był niezwykle zacięty. Obie panie walczyły do ostatniej piłki, a Stammers grała dużo lepiej niż w Monte - Carlo. W pierwszym secie Polka prowadziła 4:2, poczem Angielka wyrównuje, aby wkońcu kapitulować przed ostremi drajwami Jędrzejowskiej.

W drugim secie zdawało się, że Stammers musi triumfować, gdyż prowadziła już 5:2. Tymczasem następuje gwałtowny kontratak Jędrzejowskiej. Zaskakuje ona Angielkę tempem i pokazuje doskonałą kondycję fizyczną, która może być jedynie konsekwencją solidnego treningu na krytym korcie. W rezultacie Jędrzejowska wyrównuje i nie wypuszcza już inicjatywy. Przy stanie 8:7, prowadzi 40:0. Stammers jednak nie kapituluje, broni trzech piłek meczowych i dopiero za czwartą przegrywa.

Finał był jedynie formalnością — Beillard nie była godną przeciwniczką dla Jędrzejowskiej i uległa 2:6, 1:6.

Przez cały czas Jędrzejowska dominowała na korcie niemal niepomiernie. Beillard grała jednak dużo lepiej niż w Monte - Carlo.

Różnie jest tu komentowane skreczowanie w singlu przez Mathieu. Ogólnie twierdzą, że Francuzka nie chciała się powtórnie spotkać z Polką.

Miksty „narodowe" są specjalnością Mentony i mają tu już swoją tradycję. Dlatego też sukcesy pary polskiej mają niewątpliwie pewien sukces propagandowy.. Zwycięstwa Jędrzejowskiej i Tarłowskiego są tem przyjemniejsze, że nie były bynajmniej oczekiwane. Polacy nigdy z sobą nie grywali, a mikst nie jest zupełnie specjalnością Tarłowskiego i nie leży w jego usposobieniu.

Tymczasem w ćwierćfinale Polacy wygrali z dobrą parą taktyków Noel, Hillard 3:6, 6:1, 6:0. Przyczem prowadzili już w pierwszym secie 3:1, ale ulegli chwilowemu załamaniu. W następnych setach Tarłowski ustawia się przy siatce i często kończy piłki rozumnie przyszykowane przez Jędrzejowską.

Groźniejszych przeciwników spotkali Polacy w półfinale. Francuzi Beillard, Brugnon — to chociażby ze względu na rutynę Brugnona, niezwykle niebezpieczna para.

A jednak Polacy wygrali 9:7, 6:2. Pierwszy set był niezwykle ciężki; Polacy prowadzili 3:1, 5:1, ale nie mogli się zdobyć na decydujące piłki i załamali się. Francuzi doszli do głosu i wyrównują. Kryzys jednak prędko mija i Polacy wygrywają seta, męcząc przeciwników.

W drugim secie lepsza kondycja Polaków przesądza o zwycięstwie.

W finale para polska uległa po bardzo zaciętej walce Francuzom Mathieu, Lesueur w stosunku 7:9, 3:6.

Król szwedzki Gustaw, zwrócił się do Jędrzejowskiej z prośbą o granie z nią w mikscie handicapie w Cannes. Polka oczywiście się zgodziła.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska ma na koncie również poważne sukcesy.

Angielki Hastings, Haycraft, które uległy 3:6, 3:6 nie były poważną przeszkodą, lecz w półfinale koalicja Noel, Jędrzejowska, natrafiła na groźną parę Stammers i Satterwaith. Szczególniej Satterwaith jest niebezpieczną przy siatce. Okazało się jednak, że klasa Jędrzejowskiej i spryt Noel triumfowała nad Angielkami. W rezultacie para polsko-angielska wygrała 6:2, 3:6, 7:5.

Finał był wielkim triumfem Jędrzejowskiej i Noel, wygrały bowiem z Mathieu, Beillard 6:3, 6:3. Mecz był bardzo zacięty i emocjonujący. Para polsko-angielska górowała przedewszystkiem taktyką.

Noel ustawiła się przy siatce, a Jędrzejowska pilnowała końca kortu. Obie panie gwałtownie atakowały słabszą Beillard, aby od czasu do czasu nagle skierować strzał na Mathieu, która często bywała zaskakiwana i dezorjentowana.

Trzeba przypomnieć, że para Mathieu, Beillard wygrała finał w Monte-Carlo i była uważana za faworyta.

W mikstcie otwartym Jędrzejowska wraz z Lundem pobiła w ćwierćfinale parę Hillard, Weekes 6:2, 3:6, 7:5.

Dalszy ciąg tej konkurencji odbędzie się w poniedziałek.

Tarłowski przegrał w ćwierćfinale z 18-letnim studentem amerykańskim, Tillneyem 3:6, 2:6. Po grze Amerykanina widać było staranny trening z Nüssleinem, gdy tymczasem Polak był bardzo nieregularny. Z jego silnych strzałów mniejwięcej jeden na 10 siedział w korcie, reszta na autach.

Tarłowski również grał w handicapie i mając — 15 musiał walczyć z Cosbym, który co trzeci gem miał aż plus 40. Rezultatu łatwo się domyślić. Tego samego Cosby'ego, Polak uprzednio pokonał w grze otwartej.

W grze mieszanej otwartej Tarłowski wraz z Czeszką Sobotkovą przegrał z parą Satterwaith — Brugnon 2:6, 3:6.

Półfinały w singlu panów dały następujące rezultaty: Lesueur — Puncec 6:2, 5:7, 6:4; finał wygrał Lesueur z Tillneyem 6:2, 6:1, 7:8, 5:7, 6:1.



TRIUMFATORKI Z MENTONY
Polka Jędrzejowska i Angielka Noel odniosły duży sukces, wygrywając w finale z parą Mathieu, Baillard.



FRANCUZKA MATHIEU
główna rywalka Jędrzejowskiej na Rivierze.



DAWIDEK JAN
uzyskał najlepszy czas indywidualny w sztafecie 4x10 klm.

Następna Olimpjada zimowa w Zakopanem?

Omawiając szanse powierzenia Japonji organizacji Igrzysk Olimpijskich w r. 1940, niemieckie pisma wspominają również o Olimpjadzie zimowej, któraby odbyłaby się wówczas w jednym z krajów Europy. O przydział Igrzysk zimowych ubiega się kilka państw. M. in. prasa niemiecka pisze, że zabiega o to również Zakopane.

Na telefonicznym drucie

FRANCJA — BELGJA 3:0

Wobec 35.000 widzów na stadjonie Colombes Francja pokonała Belgję w stosunku 3:0 (1:0). Francuzi wystąpili z 4 nowicjuszami, mimo to mieli dużą przewagę nad słabą drużyną belgijską. Wyróżnili się gracze mistrza Sochaux — środek napadu Courtis strzelił 2 bramki. Trzecią zdobył lewy łącznik Rio z Rouen. Sędzia Bauwens prowadzi 50-ty mecz międzypaństwowy.

W Metz przegrał v. f. B. Stuttgart w stosunku 1:2 z C. S. Metz.

KRÓLOWIE NART NA STARCIE

Najciekawsze zawody narciarskie Finlandji. Igrzyska Saulpasselkä, zgromadziły czołowych przedstawicieli Skandynawji. Bieg 17 klm., rozegrany w dobrych, mocno ciepłych warunkach wykazał przewagę Finów. Zwyciężył Vainonen w 1:18:46, 2) Myllenen 1:19:54, 3) Valkama 1:21:14, 4) Kaskelainen 1:21:20.

Bieg 50 klm. wygrał Norweg Ryen w 3:37:03, 2) Lehtinen 3:37:15, 3) M. Lappalainen 3:41:46, 4) Riivari 3:41:52, 5) Torvari 3:42:27, 6) Sippila 3:43:45, 7) Hverven (N) 3:44:29, 8) Nordström (Szw.) 3:44:31, 9) Partanen 3:45:16, 10) Leinonen 3:46:13.

Bieg 17 klm. o mistrzostwo narciarskie Norwegji wygrał Lars Bergendahl 1:11:03, 2) S. Vestad 1:12, 3) Llan 1:12:21, 4) Frederksen 1:12:56, 5) T. Brodahl 1:13:03, 6) Larsen 1:13:03, 7) S. Brodahl 1:13:17, 8) Gjöskien 1:13:20. Hagen miał czas 1:14:44, Hoffsbakken 1:15:00.

WIELKIE BIEGI ZJAZDOWE

Sześciodniówka narciarska o puhar króla Włoch w Sestrieres po dwu dniach ma na czele Włocha Sertorelli, który wygrał oba biegi. Za nim są Austrjacy Kneisl i Gasperl, Włoch Zanni, Amerykanin Durrance.

Wielki wyścig z lodowca Diavolezza 15 klm. — 1.600 mtr. różnicy wzniesień wygrał mistrz FIS — Rominger — 13:06.6 przed Julenem 13:23.4. Następny Nather był już o 3 min. gorszy.

PORAŻKI MISTRZÓW NIEMIEC

W mistrzostwach bokserskich Westfalji Schmedes został pokonany przez Jaskulskiego a Murach przez Radomskiego.

MECZE HOKEJOWE

W Dusseldorfie pokonał Wespen (Berlin) dwukrotnie Bruxelle 14:0 i 3:1.

W Paryżu olimpijczycy kanadyjscy wygrali z kanadyjczykami paryskimi w stosunku 2:1.

MISTRZOWIE ŁYŻWIARSCY FRANCJI

Tytuły mistrzów łyżwiarskich Francji zdobyli: panowie: Henrion, panie, Clericetti; pary: Bargey. Małżeństwo Brunet nie startowało z powodu choroby dziecka.

MISTRZOSTWA AMERYKI W HALI

W mistrzostwach Ameryki w hali do finału doszli Mangin i Hartman, a wśród pań van Ryn i Taubele, która pobiła Henrotin 6:3, 4:6, 6:2.

REKORDY PŁYWACKIE

Pływacy duńscy osiągnęli świetne wyniki na zawodach w Duisburgu i Dusseldorfie. Fenomenalna 15-letnia Kveger miała na 100 mtr. 1:08.3, na 4000 mtr. 5:18.6, na 200 mtr. 2:33. Finn Jensen odebrał Niemcom ostatni rekord świata osiągając na 400 mtr. 5:45. Brundstrom przepłynęła 100 mtr. nawznak w 1:18.3 a 200 mtr. w 2:52.3. Christensen ustanowiła na 100 mtr. st. klas. w 1:22.8 nowy rekord światowy.

W Paryżu Taris przepłynął 200 mtr. w 2:13.6. Ten Ouden 100 mtr. w 1:06, a 100 nawznak w 1:18.6.

W Chicago Kiefer ustalił rekord świata na 150 y. w 1:32.3.

BORCHMEIER NAJSZYBSZY

Trójbój sprinterów we Frankfurcie wygrał Borchmeier, przegrywając raz na 70 mtr. z Leichumem.

SKŁAD WĘGRÓW PRZECIW NIEMCOM

Skład reprezentacji piłkarskiej Węgier, która 15 b. m. zmierzy się w Budapeszcie z Niemcami, przedstawiać się będzie najprawdopodobniej następująco: Szabo; Sternberg, Biro; Szalay, Turay, Dudas; Cseh, Vincze (Kardos), Sarosi, (Karodos, Kalai), Toldi, Ticska.

FINAŁ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH NIEMIEC

Przerwane spowodu złej pogody mistrzostwa hokejowe Niemiec zostaną ukończone 9 marca w stadjonie monachijskim, gdzie w finale spotka się B. S. V. z E. V. Riessersee.

Bezkrólewie

w piłkarstwie palestyńskiem

Tel-Aviv, 27. 2. 36 r.

Mecz piłkarski Makabi — Hakoah (Tel-Aviv) miał zdecydować, który z tych klubów zajmie czoło tabeli w rozgrywkach ligowych. Wynik 2:2 nie załatwił definitywnie tej sprawy, gdyż stan pozostał ten sam, co dotychczas. Sam mecz nie należał do imprez ciekawych.

Makabi wystąpiła bez Donenfelda, któremu Austr. Zw. Piłki Nożnej nie dał jeszcze zezwolenia na grę w klubach palestyńskich. Początkowo zdawało się, że Hakoah wyjdzie zwycięsko z tej całej batalji, gdyż białoniebiescy mieli wybitnie słaby dzień. Prawie że do końca Hakoah prowadził 2:1, wyrównująca bramka padła prawie z gwizdkiem sędziego, kończącego zawody.

Tabela ligowa przedstawia się jak następuje: 1) Makabi (T.A.) — 7 gier — 10 pkt. 2) Hakoah (T.A.) 6 gier — 9 pkt. 3) Hapoel (T.A. — 7 gier — 9 pkt. 4) Hapoel (Hajfa) — 7 gier — 8 pkt. 5) Makabi (Petach Tykwa) — 6 gier — 4 pkt. 6) Makabi (Nes-Cyjona) — 7 gier — 0 pkt.

★

Niezwykle uroczyście przygotowane mistrzostwa lekkoatletyczne Tel-Aviv, zgromadziły na starcie olbrzymią ilość zawodników. Zjawili się lekkoatleci angielscy, zgrupowani w klubach wojskowych. Sprawną organizację wyczuć można było od pierwszego strzału startera. Nawet publiczność dopisała, zapełniając szczelnie główną trybunę stadjonu makabejskiego, cóż kiedy właśnie pogoda nie dopisała. W niespełna pół godziny po rozpoczęciu zawodów padła taka ulewa, że doskonale zapowiadającą się imprezę odwołano.

Tutejszy Związek Tenisowy chętnie gościłby u siebie polskich tenisistów, którzy w kwietniu bawić będą w Grecji. Palest. Zw. Tenisowy gotów jest zwrócić koszta podróży i utrzymania z Grecji do Palestyny i zpowrotem. Dla Hebdy, Tłoczyńskiego i Jędrzejowskiej jest to niebywała okazja podróży do Ziemi Świętej i to podczas wystawy lewantyńskiej.

★

Pierwsze zebranie Rady Sportowej Makabi Palestyńskiej obradowało ubiegłego piątku w Nes Cyjonie. Szczegółowy referat o działalności sportowej Związku Makabi w Palestynie, wygłosił kierownik sportowy p. Flesch. Po zatwierdzeniu kalendarzyka główniejszych imprez sportowych, wybrano kapitanów sportowych dla poszczególnych działów. Ciekawe, iż dwa bardzo poważne zespoły obsadzone zostały przez b. makabeuszy z Polski, a mianowicie—piłka nożna — dyr. Fet; gry sportowe — Sz. Seidler (b. kap. Makabi w Polsce).

★

Trzy zawodniczki Makabi Łódzkiej — siostry Libfeld i Landaówna wstąpiły do tutejszej Makabi, zasilając drużynę koszkówki.

★

Świat sportowy obchodził tu bardzo uroczyście jubileusz 35-cio lecia pracy sportowej, jednego z najczynniejszych prowodyrów dyr. Fetta. Jubilat otrzymał szereg depesz powitalnych ze wszystkich prawie związków Makabi na świecie. Aleksander Aleksandrowicz.



MISTRZYNIE POLSKI W SIATKÓWCE
Drużyna AZS (Warszawa). Stoją od lewej: Wiśniewska, Piotrowska, Bruszkiewiczówna, kierownik drużyny p. Nowak, Brzustowska, Jaśnikowska, Holfeierówna, siedzi Stefańska



LEKKOATLECI Z POLSKI W PALESTYNIE
reprezentują obecnie barwy Makabi i Hapoelu (Tel Aviv). Na zdjęciu widzimy m. in.: Majorczyka, Lewinówne, Stilla, Wulca i Fruchtmana.



KARPIEL STANISŁAW
wygrał bieg 15 klm. o mistrzostwo Polski.



PIŁKARSKA DRUŻYNA POLONII NA MECZU Z GWIAZDĄ 3:0.
Od lewej: Szczepaniak, Bułanow, Pigłowski, Wolańczyk, Rudnik, Bułanow III, Bańkowski; (klęczą): Odrowąż, Kruk, Straszczyński, Kulla.



IŁCZYK (P.K.S.)
127-kilowy zapaśnik warszawski budził ogólny podziw na ringu w Królewcu.



ZA PÓŹNO!...
Chociaż strzelec sfaulowany leży na boisku, bramkarz już nie zdoła chwycić piłki.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI